Nr. 234. Niedziela, 14 Października 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9 K**	**rocznie**	**28 K**	**ćwierćrocznie**	**7·— K**
półrocznie	**18 K**	**miesięcznie**	**3 K**	**półrocznie**	**14 K**	**miesięcznie**	**2·40 K**

W Niemczech **3 K 20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **4 K 60** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.**

„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 października 1917.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się uroczystości poświęcone pamięci zgonu Tadeusza Kościuszki. Jedno z serc najgorętszych i najczystszych bić przestało d. 15 października 1817 w ustroniu szwajcarskiem, w zabitej od świata deskami Solurze. Cała Europa brała udział w żałobie Polski, bo wszyscy, zarówno przyjaciele, jak wrogowie naszego narodu czcią bezwzględną otaczali szacowną postać rycerza, który wszystko złożył na ołtarzu Ojczyzny.

Więc nie dziw, że ta Ojczyzna przechowała go w niezatartem wspomnieniu. Więcej nawet: otoczyła pamięć najlepszego swego syna nietylko czcią, lecz także miłością, która z pokolenia przechodząc na pokolenie, utrzymała się podziś dzień w tym samym żywym stanie, w jakim opanowywała serca za życia Naczelnika i biadała nad jego mogiłą.

Mieliśmy ludzi wielkich podostatkiem, On wszakże pozostał dla nas największym. Dlatego właśnie, że wielkim nigdy nie chciał się przedstawiać, dlatego, że osobistych celów nigdy nie uznawał i o splendor swej osoby nie ujawniał najmniejszej dbałości.

Podziwiamy męstwo jednych, genialność innych mężów opatrznościowych, jakich miała Polska, — ale Kościuszko jest przed innymi tym, który posiadł najgorętszą miłość narodu.

On był „pomnożycielem Ojczyzny“ w całkowitem tego słowa znaczeniu. On pomnożył stan posiadania Polski w niejednym kierunku. Nie ów materyalny, który zapisuje się w rubrykach statystyki i na kartach geograficznych, jeno ten donioślejszy, dla którego regestry historyi otwierają swą księgę. Był pomnożycielem On, który na ugorze narodowym i społecznym Polski XVIII. w. rzucił bogaty posiew, porywając ją do bohaterskiego wysiłku; On, który zastępom narodowym przydał nowe zaciągi, przygarnąwszy lud wiejski; On, który Polsce nie dał wprawdzie zwycięstwa, gdyż dać go jej nie mogła moc ludzka, ale który stworzył Polsce podstawę żywotności na wewnątrz, a na zewnątrz uczynił ją problemem, domagającym się nieustannie rozwiązania.

Więc było to wszystko istotnem pomnożeniem Ojczyzny, stawiało bowiem na gruncie polskości rzeczy nowe, rozszerzało jej kręgi, otwierało nowe horyzonty. Przed Kościuszką Polska przedstawiała smutny obraz letargu w rozbiciu; od chwili jego wystąpienia obraz ten zaostrzył się tragicznie w swych konturach, ale nabrał cech życia, podeptanego wprawdzie i zagrożonego zewsząd, jednak niepokonanego.

Z doby Kościuszkowskiej wywiodły się wszystkie te prądy, którym mamy do zawdzięczenia, że imię Polski nie zostało wykreślone z księgi narodów. Także wojna dzisiejsza dowiodła żywotności idei, którym Kościuszko torował drogę. Kiedy po wielu wysiłkach nadaremnych, przed naszemi oczyma dokonało się odrodzenie Polski, kiedy znowu własne budować poczęliśmy państwo i wszystko przemawia za tem, że z wojny wyniesiemy powrót do samoistnego bytu narodowego, — to w niemałej mierze zawdzięczać należy to wierności, z jaką dochowały się u nas Kościuszkowskie ideały. One dały nam zdolność życia, i zdolność ta znalazła już uznanie w akcie z 5 listopada.

Hołd niesiony obecnie Kościuszce ma cechę aktu wdzięczności. Ukochała Polska postać Naczelnika gorąco, uczyniła ją symbolem swych dążeń, a teraz cześć pragnie złożyć jego duchowi za to, iż stał nieustannie na straży narodu, że nie dał mu upaść w rozprzężeniu i zapomnieniu praw swych, że powiódł poprzez cierpienia i ofiary, których nie brakło także w tej wojnie, ku bezpiecznej ostoi, jaką wzniosło dla niej zrozumienie i wielkoduszne postanowienie mocarstw centralnych.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Polnische Nachrichten donoszą: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem urzędującego wiceprezesa Koła plenarne posiedzenie Koła Polskiego, na którem członkowie prezydyum zdali sprawę z rokowań przeprowadzonych z Rządem. Po tem sprawozdaniu wywiązała się kilkugodzinna rozprawa, w której wzięło udział wielu członków Koła. W końcu 29 głosami przeciwko 7 przyjęto wniosek: Koło Polskie poleca swoim członkom komisyi budżetowej głosować za prowizoryum budżetowem w oczekiwaniu, że Rząd wypełni swoje zobowiązania.

O stanowisku Koła Polskiego w innych sprawach zadecyduje plenarne posiedzenie, które zwołane zostało na wtorek 16 b. m.

*

Na wczorajszem południowem posiedzeniu komisyi budżetowej dr. Głąbiński złożył imieniem Koła Polskiego oświadczenie, że Polacy głosować będą za budżetem w oczekiwaniu, że Rząd spełni swe zobowiązania. W głosowaniu przyjęto następnie wniosek referenta proponujący 6-miesięczne prowizoryum budżetowe. Wniosek p. dr. Diamanda, oświadczający się za 4 miesięczuem prowizoryum, tem samem odpadł.

Przyjęto także wniosek p. Tomschika o poprawie bytu personalu kolejowego.

Przewodniczący zwrócił następnie uwagę członków komisyi, że rozprawa nad budżetem jest terminowo ograniczona; postanowiono, by **komitet rozpatrzył** sprawę **rozdziału referatów.**

*

Z Wiednia telegrafują: Jak się dowiadujemy, do pragmatyki służbowej na-

2)

Stanisław Lam.

Tadeusz Kościuszko.

(W setną rocznicę zgonu).

Stały się jednak lata wieńczące pracę jego pomyślnym wynikiem, także latami smutku. W r. 1768 umarła mu matka, wzór cnót niewieścich i piastunka najlepsza. Już widzieliśmy, jak po śmierci męża umiała idąc za upodobaniami syna skierować go na najlepszą drogę — tu jeszcze za zaletę poczytać jej należy, że powiększyła majątek rodzinny przez nabycie folwarku, położonego tuż obok Siechnowicz, a zwanego od właściciela Dawida Kościuszki: Dawidowszczyzną. Ten to folwark miał być własnością Tadeusza, gdy na Siechnowiczach zostałby brat Józef z obowiązkiem spłaty reszty rodzeństwa.

Ale nie tylko wypadki rodzinne napełniały smutkiem serce Kościuszki. Wydarzenia ogólne, rozgrywające się wówczas w Polsce, musiały go równie żywo obchodzić, a niemniej smucić, a może nawet i trwożyć o przyszłość Ojczyzny. Widoczny był już wszystkim wpływ przemożny Rossyi i Prus na sprawy Państwa Polskiego, wpływ, bynajmniej nie dodatni dla biegu całej polityki. Doszło do tego, że nawet w sprawy czysto wewnętrzne mieszali się posłowie obcy i w nich zabierali głos stanowczy. Ten „głos doradczy“ poparty był dalej wojskami dobrych sąsiadów, szczególniej zaś czułej opiekunki Rossyi. Ta ostatnia tak dalece dbałą była o wolność swobód szlacheckich, że nie pozwoliła nawet Sejmowi polskiemu znieść prawa t. zw. *liberum veto*, polegającego na tem, że jeden poseł mógł zerwać Sejm cały i nie dopuścić do uchwał żadnych. Naturalnie, że Rossya miała w tem swoje własne rachuby i bynajmniej nie myślała o Polsce, ale tylko i wyłącznie o sobie. Nie wszyscy atoli to rozumieli, a raczej nie wszyscy chcieli rozumieć — ztąd też w społeczeństwie powstał rozłam osłabiający Polskę jeszcze bardziej na zewnątrz.

Grono szczerych i gorących miłośników Ojczyzny, chcąc ratować zagrożone prawa a także i ziemie, na których bezkarnie rozsiadły się wojska rossyjskie — zawiązało konfederacyę w mieście podolskiem Barze. Na czele tych nielicznych zbrojnych zastępów stanął Kazimierz Pułaski i z hasłem wyzwolenia Ojczyzny podjął walkę przeciw Rossyi. Lecz szczupłe siły konfederatów nie wiele mogły zdziałać. Bar i Berdyczów wzięto — wzniecone przeciw konfederatom rozruchy chłopów ukrainnych zakończone rzezią — utrudniały jakiekolwiek działanie. Konfederacya chwyciła się środka ostatecznego i pojmała nawet króla, który stał po stronie przeciwników.

Wszystko to musiało czynić wrażenie przygnębiające. Młódź zapalna i żądna zawsze szybkiego rozstrzygnięcia spraw wszelkich spieszyła ochotnie pod sztandary Pułaskiego, ale krwią swoją choć w wierze najlepszej nie służyła sprawie najgodniej. Bądź co bądź bowiem widoki osiągnięcia czegoś na tej drodze były prawie żadne, dawały zaś prawo postronnym do mieszania się jeszcze bardziej w politykę krajową.

Kościuszko, jakkolwiek był jeszcze młodziencem niedoświadczonym, przecie zrozumiał dobrze to położenie i trzymał się zdala od owych przewrotów. Widział, że nie nadszedł jeszcze czas działania, że on sam nie jest jeszcze tak wyszkolony, by osoba jego pomódz mogła i zaważyć na szali; wychodząc zaś z założenia, że ten tylko dobrze służy Ojczyźnie i jest dobrym obywatelem, kto siły swoje stara się jak najlepiej wyzyskać — zostaje przy książkach i nauce. Niebawem, bo w 1770 r., jako dwudziestoczteroletni młodzian wyjeżdża do Paryża, aby tu w szkole doświadczenia i wyższej sztuki wojskowej zyskać to, co potrzeba było — nie tylko jego, ale i roztropnych ludzi w Polsce zdaniem — do osiągnięcia stanowiska kierującego w armii. Jako uzdolniony inżynier, głównie w tym kierunku pracował dalej zagranicą. Zapoznawał się z różnymi sposobami budowania dróg i mostów, wznoszenia wałów i nasypów obronnych, umacniania miejsc i obwarowywania tychże. Zapewne nie z jednego źródła czerpał swe wiadomości i niejeden doświadczony Francuz użyczał mu rad swoich i wskazówek. Cztery lata — to przecie szmat czasu, w którym wiele zrobić może każdy — a cóż dopiero zrobić musiał Kościuszko, odznaczając się zawsze wielką gorliwością we wszelkiej nauce. Toż bogaty w zasób niezwykły wszelkiego rodzaju wiadomości wojskowych, wraca w roku 1774 do Ojczyzny — z chęcią służenia jej, oddania z nawiązką zaciągniętego długu wdzięczności za to, że nie szczędziła kosztów na jego wyszkolenie.

Niestety, jeszcze gorsze stosunki zastał Kościuszko w Polsce teraz — niż te, jakie zostawił na wyjezdnem. Bohaterskie wysiłki konfederacyi barskiej przebrzmiały zupełnie, kraj został uszczuplony rozbiorem, dokonanym przez sąsiadów, wpływ Rossyi był jeszcze przemożniejszy. Zamiary utworzenia wielkiej armii spełzły tym razem na niczem, dla Kościuszki, wracającego z obczyzny nie było nawet tego miejsca, które zajmował poprzednio jako nauczyciel w szkole kadeckiej. O złożeniu więc ofiary Ojczyźnie z własnych umiejętności i zdobyczy umysłowych nie było mowy. Trzeba było usunąć się w cień, wrócić na zagon rodzinny, wyzbyć się marzeń o sławie i wawrzynach, zdobytych w zaszczytnej służbie własnemu narodowi i sprawie ogólnej. Wyjechał za tem na wieś.

Lecz i tu spotkał Kościuszkę zawód. Dom i dziedziczne Siechnowicze źle w czasie nieobecności gospodarowane przez brata Józefa — poszły w dzierżawę, z której ani dochodów, ani pożytku żadnego nie było. Musiał tedy Tadeusz szukać gościny, a nawet i grosza na niezbędne wydatki codziennego życia u krewnych, musiał tułać się i mieszkać kątem po ich dworkach. Przebywał wówczas bądź to u stryja Jana Nepomucena w Sławinku pod Lublinem, bądź u sióstr swoich, z których starsza Anna Estkowa, stolnikowa smoleńska mieszkała w Dołtolisku, młodsza zaś Katarzyna Żółkowska, sędzina z. wołkowyska, w Kurżawce. W tym czasie też odnowił on przyjaźń z domem wojewody smoleńskiego Józefa Sosnowskiego, który ongi wstawiał się nawet do Czartoryskiego w sprawie przyjęcia Kościuszki do szkoły kadetów. Odnowiona ta jednak przyjaźń nie miała wyjść na dobre Tadeuszowi. Wojewoda bowiem miał dwie córki, z których jedna, Ludwika, wplątała imię swoje w koleje życia naszego bohatera. Podobno sympatya, jaką panna żywiła dla dobrze ułożonego i wytwornego młodzieńca, przeszła w miłość, która nawet może nie była bez wzajemności. Różnie i wiele o tym stosunku pisano, różny też wpływ przypisywano mu na dalsze losy Kościuszki. Nie brakło zmyślonych opowieści, co nawet niemieckiemu pisarzowi Fr. Gaudemu posłużyły do osnucia romansu („Der Jahrestag“), nie szczędzono także domysłów na temat tego zawiedzionego czy nieszczęśliwego uczucia. Jak było — i co, o tem dziś nie wiele powiedzieć można, bo dwa pozostałe ślady, którymi są listy Ludwiki Sosnowskiej, późniejszej księżny Lubomirskiej — nie mówią nic prawie. Dlatego też nowsi historycy starają się sprowadzić całe zdarzenie do przemijającego wypadku, co później dopiero przez samą Ludwikę został rozdmuchany do rozmiarów gorącej i płomiennej miłości, której sprzeciwił się dumny wojewoda, szukający bogatszego i dostojniejszego niż Kościuszko, męża dla swej córki.

Nie wiedzieć czy też ta przygoda w domu Sosnowskich, czy też inne okoliczności wpłynęły na to, że Kościuszko postanowił porzucić życie na łasce krewnych, a poświęcić się zawodowi, do którego długo i mozolnie się przygotowywał. Są dowody, że chciał opuścić Polskę, wstąpić do armii saskiej i w niej szukać dla siebie stanowiska i praktycznego zużytkowania książkowej nauki. Lecz plany te szybko uległy zmianie wobec wiadomości, jakie nadeszły do Europy z Ameryki.

Oto Amerykanie porwali się do walki wolnościowej przeciw Anglii, która zwolna i niepostrzeżenie starała się ujarzmić niezależne plemiona. Bezpośrednim powodem, a raczej nawet tylko pozorem, pod jakim wypowiedziano wojnę, było nałożenie cła na herbatę. Amerykanie wymówili Anglii posłuszeństwo, zerwali wszelkie stosunki i ogłosili płomienną odezwę niepodległościową, gdzie powiedziano między innemi, „że wszyscy ludzie stworzeni zostali równymi sobie“, „że Stwórca udzielił im pewnych praw niezbywalnych, w których rzędzie na pierwszem miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia“. W obronie tych praw „pełni ufności w Opiekę Opatrzności Boskiej, zobowiązujemy się — ślubowano uroczyście — do poparcia niniejszego oświadczenia życiem naszem, mieniem i honorem“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nczycieli wydane zostaną zarządzenia wykonawcze, przygotowywane obecnie w urzędach centralnych. Podwyższone kwinkwenia, remuneracye dla suplentów tudzież inne udogodnienia w poborach, wchodzą w życie z dniem 1 sierpnia b. r., gdyż z tym terminem weszła także w życie i ustawa sama. Odpowiednie polecenia dla krajowych władz szkolnych zostaną wydane w czasie najbliższym.

Sytuacya wojenna.

Wielkiej „młocarni parowej" na froncie zachodnim zabrakło znowu pary. Wyczerpał ją wysiłek poczęty dnia 9 b. m. Należy napełnić kocieł na nowo i dorzucić drewna do paleniska.

Od początku nieprzyjacielskiej ofenzywy na zachodzie, t. j. od 31 lipca b. r. dokonali Anglicy dziesięciu potężnych uderzeń. Jeśli obliczy się siły użyte i straty poniesione przez nich w ciągu ubiegłych 10 tygodni, to mimowoli nasunąć się musi pytanie, dla czego raczej nie skoncentrowali owych sił do mniejszej liczby, a w zamian tem potężniejszych ataków. Napady urządzano zawsze przy udziale 10—15 dywizyj — przeciętnie 12 dywizyami. Wobec tego, że szli zawsze głębokiemi formacyami, straty wynosić musiały co najmniej 20 prc., czyli $2^1/_2$ dywizyi. Pomnożywszy to przez 10, tyle bowiem było dotąd wielkich ataków, przyjąć wypada liczbę ogólną strat na 25 dywizyj = 350.000 ludzi. Jeśli do tego dodamy rannych i chorych, zaokragli się owa cyfra na pół miliona. Spadnie jednak mniej więcej na 400.000, dzięki powrotowi uleczonych.

Jestto w każdym razie ogrom przerażający. Nie byłby on powstał, gdyby Anglicy skupili się w sobie do jednego lub niewielu tylko natarć, gdyby n. p. pewnego pięknego poranku uderzyli nie 14—15, lecz 40—50 dywizyami. O ile więk ze byłyby także wówczas widoki powodzenia!

Cóż było powodem, że pogardzili tą taktyką? Lord Winston Churchill oświadczył niedawno, iż Anglicy w ciągu jednego z ostatnich tygodni zużyli cztery razy tyle amunicyi, co w ciągu całej walki nad Somme'a. Daje to pewne pouczające wskazówki. Jeżeli przy sile 12—15 dywizyj do ataku zużyto tyle amunicyi, to w razie wystąpienia 40 do 50 dywizyj, albo nie starczyłoby amunicyi, albo też artylerye musiałoby się ogromnie rozcieńczyć. A dotychczasowe, tak skąpe — dodajmy — sukcesy, mają Anglicy do zawdzięczenia wyłącznie ogromnie gęstemu ustawieniu bateryj działowych.

Widocznie więc boją się oni uklepać grubego pancerza, jakim piechotę osłania artylerya, na pancerz większy wprawdzie, jednak z cieńszej blachy. Tak więc cały aparat ofenzywny Anglików, sporządzony jest wprawdzie z tęgiego materyału, lecz przykrawuje go się za krótko i ztąd owe po niewielu dniach walki przerwy dla podłatania znowu nadszarpanej kolczugi.

Co do celów ofenzywy angielskiej, to *Manchester Guardian* wskazuje na zdobycie wysoko położonych partyj Flandryi z grzbietem wyżyny pomiędzy Thourut i Thielt, jako na najbliższy cel wyprawy. Że nieprzyjaciel ma nadzieję go osiągnąć, wobec optymizmu angielskiego jasne; lecz nawet wspomniane pismo nie wie, czy to nastąpi jeszcze przed zimą, czy aż na wiosnę. Grzbiet wspomnianej wyżyny, jak na kartach geograficznych zaznaczono, sięga wysokości 50 m., zaryglowuje więc rozpostartą przed nim na wysokości 20—30 m. płaszczyznę. Thourut leży na południowy zachód, Thielt na południe od Brügge. Wchodzą tu w grę następne jeszcze odległości: Przestrzeń pomiędzy Thourut a Poelkapelle i pomiędzy Poelkapelle a Brügge wynosi 20 klm., pomiędzy Thielt zaś a Poelkapelle 30, wreszcie pomiędzy Thielt a Brügge 30 klm. Anglikom na razie idzie widocznie o to, by osiągnąć linię (Thourut-Thielt), zkąd mogliby ostrzeliwać okolicę Brügge. Posiadając ową podstawę, próbowaliby zająć miasto. Jednak Niemcy wcale nie myślą pójść im na rękę i wedle dzisiejszego stanu rzeczy owe zamiary pozostać będą snać musiały w sferze pobożnych życzeń.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 12 października. Urzędowo ogłaszają dnia 12 października:

Przy małej czynności bojowej położenie nigdzie nie zmieniło się.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 12 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 12 października.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na północny wschód od Rygi i nad Zbruczem czynność bojowa była znaczniejsza niż w dniach poprzednich. W starciach oddziałów podjazdowych wielu jeńców dostało się w nasze ręce.

(Z macedońskiego teatru wojny).

W kotlinie Monastyru i w łuku Cerny obopólne bateryе zwalczały się nawzajem chwilami z wielką siłą. Na prawym brzegu Wardaru atak kompanii angielskiej złamano przed liniami bułgarskiemi.

(Zachodnia widownia wojny).

Grupa wojsk ks. Ruprechta. Wczoraj czynność działowa we Flandryi ograniczała się do silnej walki ogniowej w odcinku wybrzeża i koło lasu Heuthoulster. W ciągu nocy silny ogień był skierowany na teren walk od Lys do gościńca Menin-Ypern. Dziś rano wzmógł on się oddzielnemi uderzeniami do siły ognia huraganowego. Nastąpiły potem w szerokich odcinkach nowe ataki nieprzyjacielskie.

Grupa niem. Nast. Tronu. Na północny wschód od Soissons a na wschód od Mozy czynność bojowa artyleryi nabrała wielkiej gwałtowności. Pod Vauxaillon silne francuskie wojska wywiadowcze ruszyły naprzód. Odparto je. Na wschód od Samogneux wywiązały się miejscowe walki w rowach (na wschodnim stoku wzgórza 44).

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 12 października wieczorem:

Bitwa we Flandryi na froncie Langmark-Zonnebecke jest jeszcze w pełnym toku. Na północ od Poelkapelle i południowy zachód od Passendaele toczy się walka w miejscu, gdzie wpadli Anglicy.

Cesarz Wilhelm w Bułgaryi.

Z Sofii telegrafują: Cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia Augusta Wilhelma i sekretarza stanu Kühlmanna przybył tu onegdaj popołudniu.

Na dworcu przyjęli go Krol, książęta, ministrowie i dyplomaci. Powitanie Monarchów było nader serdeczne. W drodze do pałacu wielki tłum ludzi zgotował Cesarzowi owacyę.

Z walk napowietrznych.

Biuro Wolffa donosi: Okręty marynarki napowietrznej i eskadra samolotów z miejsc nadbrzeżnych kurlandzkich w ostatnim tygodniu, mimo niepogody, dokonały szeregu ataków na budowle wojskowe wybrzeża inflanckiego jako też na wyspy zatoki ryskiej. Skutek tych ataków był zupełny.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Niemieckie łodzie podwodne na Atlantyku znowu zatopiły szereg parowców i żaglowców. Oprócz tego zniszczono angielski statek strażniczy.

Komunikat turecki.

Z dnia 11 b. m.: Na prawem skrzydle frontu kaukazkiego atak dwu kampanij rossyjskich nie udał się. W centrum turecki oddział szturmowy przełamał stanowiska nieprzyjacielskie, spędził wojska rossyjskie z ich obozu i zdobył wiele broni, granatów ręcznych, 80 namiotów i inny materyał wojenny.

Dnia 10 b. m. wykonali Turcy skuteczny napad ogniowy na szopę lotniczą na Mytilene, oraz na tamtejsze miejsca obserwacyjne i stacyę telegrafu iskrowego.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 11 b. m.: W kilku miejscach frontu macedońskiego nieco znaczniejsza czynność działowa, zwłaszcza w łuku Cerny. Na południe od Dobropola, na zachód od jeziora Dojran spędzono silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Niemiecko-bułgarskie oddziały szturmowe wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich koło Makowa-Lumnicy i wróciły z pojmanymi Włochami i Grekami.

Front rumuński: Pod Tulceą, na wschód od Gałaczu ogień działowy. W nieprzyjacielskim magazynie w Gałaczu wzniecono pożar. Oddział nieprzyjacielski, który usiłował zbliżyć się do bułgarskiego brzegu koło wsi Parchen, spędzono.

Dookoła pokoju.

Z Monachium telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył prezes ministrów bar. Herlin, że fałszywe są pogłoski, jakoby Niemcy rozpoczęły rokowania pokojowe ze swymi przeciwnikami. Pogłoski te są tylko machinacyami nieprzyjaciół.

Dzienniki szwedzkie ogłaszają rozmowę z generał-porucznikiem Michelem, który w drodze wymiany wypuszczony na wolność, przybył do Sztokholmu. Dzienniki nazywają go bohaterem Przemyśla. Michel zapewnia, że wszystkie klasy społeczne w Rossyi tęsknią do pokoju, zdaje się jednak, że Rossya nie chce sama decydować o swoim losie.

Los cara Mikołaja i jego rodziny.

Pet. Ag. tel. donosi: Były car Mikołaj i jego rodzina zostali przewiezieni z Tobolska do klasztoru Abolah, leżącego 18 wiorst za miastem. Przeniesienie to nastąpiło na życzenie zdetronizowanego cara, który prośbę poparł brakiem ogrodu do odbywania przechadzek, oraz brakiem spokoju, ponieważ ludność wiedziona ciekawością, dniem i nocą obiega dom jego.

Wieści z Rossyi.

Komisya prawnicza opracowuje regulamin dla parlamentu przejściowego. Regulamin ma postanawiać, że rząd obowiązany jest dać posłom odpowiedź na ich pytania w przeciągu dni 5. Posłowie otrzymują dyety po 15 rubli dziennie i wolne bilety podróży.

W okręgu wojskowym petersburskim z rozkazu ministra wojny rozpoczęto odsyłać do domów żołnierzy roczników 1895 i 1896.

---

5)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

II.

(Ciąg dalszy).

Wobec oschłości twierdzenia pani Leteslier, Diana spojrzała na nią ze zdziwieniem, lecz natychmiast czuła i poważna, odrzekła:

— Pani, Bertrand jest wszystkiem, co najszacowniejszego posiadam na ziemi; mego dobra i szczęścia mam teraz bronić i proszę pani mieć do mnie zaufanie!

W tej chwili dziwiła się sama, że tak mówić mogła! Z jakim optymizmem i pewnością odpowiedziała na tak naturalne jednakże obawy? Zkąd nabrała tej siły, aby ukoić zaniepokojoną matkę i zapewnić ją, że odwiezie jej syna uzdrowionego?

Zaczerpnęła ją zapewne z potęgi swego przywiązania i abnegacyi!... Tak, pomimo chwili słabości, której młoda kobieta doznała, czuła się dobrze uzbrojona na przyszłość, pełna woli i energii; wiedziała, że z serca, przepełnionego uczuciem, mogła czerpać jak z bezdennego źródła.

Ale czy wystarcza kochać i poświęcać się, aby uchronić tych, których kochamy, od wszelkiego niebezpieczeństwa?

Miłość czuwa!... Niestety! nieszczęście także!

Nagle, jakby usprawiedliwiając uczucie trwogi i zaniepokojenia, które od chwili ją opanowało, Bertrand poruszył się na swojem posłaniu i jęk z ust mu się wywał.

Natychmiast Diana była przy nim. Młody człowiek zdawał się drzemać, lecz oddech jego był krótki, a czoło gorące.

Diana podniosła rękę do swego czoła: było zlane zimnym potem....

Otworzyła okno, a potem, zwolna, delikatnie, usunęła nieco kołdrę, którą męża swego okryła, głaskała mu czoło, przypatrywała mu się przez chwilę z serdecznością i współczuciem i jeszcze nieco drżąca, wróciła na swoje miejsce, które poprzednio zajmowała.

Uspokojona nieco, widząc, że młody człowiek się nie porusza, kołysana monotonnym ruchem pociągu, orzeźwiona świeżem powietrzem, wchodzącem przez otwarte okno, ulegając zmęczeniu, usnęła.

Rozdzierający jęk obudził ją nagle....

Siedząc na kanapce, ze zmienioną twarzą, z piersią unoszoną przyspieszonym oddechem, Bertrand patrzył na nią z wyrazem bolu i niewysłowionej rozpaczy.

— Bertrandzie! co ci jest? — zawołała obejmując go ramionami.

— Och! Diano! umieram z bolu.... — bełkotał.

Przyciskał obie ręce do prawego boku i wił się pod wpływem szalonych cierpień.

Jakby błyskawica mignęła w myśli Diany; ujęła rozpaloną rękę męża: puls był słaby i szybki.

— Ślepa kiszka... — szepnęła sama do siebie. — Może wysięk!...

I jedno przypomnienie ją przeraziło, że prawie skamieniała...

Pewnego wieczora, w czasie groźnej recydywy, ojciec jej spędził noc przy chorym, w Arlac; zapomocą kompresów z lodu i po zażyciu opium, gdy atak minął, zdawało się jej, że sobie przypominała, jak doktor wyrzekł te słowa:

— Zapalenie ślepej kiszki zawsze mu będzie grozić, a w stanie jego zdrowia może to przyjść z przerażającą szybkością... Bieda, w takim razie, jeżeli operacya nie zostanie podjęta natychmiast i to przez zręcznego chirurga!

I jakiej-że to nocy, owa ponura przepowiednia ma się urzeczywistnić?

Z rozpaczą w duszy, lecz spokojna na pozór, Diana przyklękła obok męża; serdecznymi wyrazami dodawała mu odwagi błagając go, żeby starał się zebrać siły, zapewniała go, że ból ustanie; chusteczką, zwilżoną w wodzie kolońskiej, orzeźwiała czoło nieszczęśliwego.

Nagle ujrzała, że blednie coraz więcej, skargi raptownie ustały, oczy zaszły mgłą; upadając całym ciężarem, Bertrand Leteslier zemdlał, wyczerpany bolem.

Pociąg pospieszny zwalniał biegu, wjeżdżając na dworzec kolejowy Austerlitz, w Paryżu.

III.

Była godzina druga w nocy, gdy automobil Czerwonego Krzyża wjechał w bramę kliniki, gdzie Diana, zgnębiona, dała się zawieść.

Pozostała w powozie czekające na przyjęcie, pochylona nad mężem, który nie wrócił do przytomności.

Ciągle bezwładny, chory wyglądał jak umarły; jednak słaby i nieregularny oddech podnosił chwilami pierś jego. Ręce jego, które Diana ściskała co chwila w swoich, biedne ręce, były zimne i wilgotne.

Konieczność opanowania się narzuciła się sama z siebie młodej kobiecie, gdy pielęgniarze przyszli wziąć Bertranda, aby zręcznie i pewnie położyć go na nosze.

Szła za nimi złamana, drżąc z zimna wśród nocy, przez kurytarze bez końca; oczy jej były zwrócone tylko ku temu, którego niesiono jak martwy przedmiot!...

Zadawała sobie pytanie, jaka zmora ją prześladuje, w jaki sposób pochód dzisiejszego poranku kończy się tym drugim, tak tragicznym.... Panna młoda to była ona, ten cień chwiejący się krok w krok za tym nieszczęśliwym, który jej ani widzi, ani słyszy!

Miarowy krok tragarzy przypominał jej wychodzenie z kościoła dziś rano; kilka taktów marsza weselnego prześladowało ją przez chwilę; ironia tego wspomnienia taki ból jej zadała, że z trudem powstrzymała się od jęku.

Ludzie spojrzeli na nią obracając się; lecz przywykli do wszelkich objawów bolu, szli dalej spokojnie. Obecnie wchodzili na kilka schodów i zwalniali kroku, aby wejść do dużej sali, która ukazała się olśniewająco biała w potężnem świ tle lamp od sufitu.

To samo światło oświecało ściany krągłej sali, lakierowanej na biało, instrumenta porządnie ułożone w szklanych szafach, wielkie kryształowe baseny, wypełnione sterylizowaną wodą. Stół niklowy zajmował środek sali, a obok drzwi wchodowych stał rodzaj łóżka polowego.

Diana się wstrząsnęła, usłyszawszy łagodny głos, który rozkazał:

— Położcie go tutaj! ostrożnie! głowa niżej.

I z uczuciem radości ujrzała przy sobie Siostrę miłosierdzia....

Biegnąc do zakonnicy, jak do jedynej nadziei, Diana pochwyciła ją za ręce i błagała:

— Och! moja Siostro! przez litość, niechaj śpieszą z konieczną pomocą dla niego! Doktora! Chirurga! trzeba go natychmiast operować, tu idzie o jego życie! Nadtośmy już czasu stracili! szybka pomoc może go jeszcze uratować! Błagam Siostrę! jestem taka nieszczęśliwa!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed konferencyą sztokholmską.

Huismans ocenia widoki konferencyi jaao korzystne. Zezwolenie pasportowe ze strony Francyi jest tylko kwestyą czasu, a kiedy potem Anglia pójdzie za przykładem Francyi, to konferencya będzie się mogła zebrać jeszcze w tym roku. Wybór Czcheidzego prezydentem parlamentu przejściowego i jego obecna podróż do Paryża są również oznakami korzystnemi dla Sztokholmu.

Oświadczenia Lloyda George.

Lloyd George powiedział wobec deputacyi towarzystw asekuracyjnych, starającej się go zainteresować sprawą pewnych reform: Nie mogę sobie wyobrazić żadnego oświadczenia, któreby się mogło bardziej przyczynić do przedłużenia tej strasznej wojny, jak oświadczenie niemieckiego sekretarza państwa dr. Kühlmanna, że Niemcy za żadną cenę nie uczynią koncesyi w sprawie Alzacyi i Lotaryngii. Nie mogą istnieć żadne wątpliwości pod tym względem, co oznacza to oświadczenie. Jak długo wojna trwać będzie, Anglia walczyć będzie po stronie swego sojusznika Francyi, aż uciemiężone dzieci Francyi nie zostaną uwolnione z tego jarzma. To oznacza, że musimy ze źródeł, któremi rozporządzamy, korzystać oszczędnie i nie czynić żadnych nowych, bezwarunkowo nie koniecznych wydatków. Jeżeli tu i ówdzie podnosi się żądania reform, to moją na to odpowiedzią jest: Wytężcie wszystkie siły do zwycięstwa; jeżeli zwycięstwo zostanie osiągnięte, wszystko inne będzie w porządku.

W przemowie do przedstawicieli ciał rolniczych apelował prezes ministrów Lloyd George, by wytężyli wszystkie siły celem pomnożenia zapasów środków żywności Anglii, zaznaczył jednak, że ten apel nie może uchodzić za bojaźń przed łodziami podwodnemi Niemiec. Niemcy są straszni tylko, jeżeli są niewidzialni. Zadaniem Angli jest dbać o to, by o ile możności własnymi siłami i środkami kraj wyżywić, by nie apelować do targu mającego wyżywić sojuszników.

Asquith
o celach wojennych Anglii.

Na zgromadzeniu w Liverpoolu Asquith wygłosił mowę o celach wojennych Anglii i między innemi powiedział:

W mowie mojej, wygłoszonej w Leeds, ująłem nasze cele wojenne w dwóch zdaniach po pierwsze, że wojna toczy się o pokój, a powtóre, że wojna jest wojną przeciwko wojnie.

Naturalnie, że drugiego celu osiągnąć nie możemy nie osiągnąwszy pierwszego, ale cel pierwszy, mianowicie ustanie kroków nieprzyjacielskich i podpisanie układów będzie tylko rzeczą przejściową, tylko punktem przejściowego zatrzymania się, o ile przewidziane nie będą dostateczne i trwałe zabezpieczenia przeciwko możliwości powtórzenia się sporu. Przy objęciu urzędu przez nowego Kanclerza, Sejm Rzeszy zgodził się na łataninę, na formułę. Powiedziałem wówczas, że powątpiewam, czy Kanclerz niemiecki lub też ktokolwiek inny zdają sobie sprawę z tego, co ta rezolucya ma w rzeczywistości oznaczać. Te sceptyczne zapatrywanie moje usprawiedliwiły wydarzenia, gdyż stronnictwa niemieckie od tego czasu toczą spór o to, jaką jest słuszna interpretacya rezolucyi.

Nie wątpię, że w Niemczech istnieje silne pragnienie pokoju, o ile chodzi o Austro-Węgry, jestem tego pewny. Miarodajnym czynnikiem, z którym mamy się liczyć, nie jest jednak opinia publiczna w Niemczech lub parlament niemiecki, lecz rząd niemiecki. Jakże można o nim sądzić? Czy szczerem jest jego pragnienie pokoju? Na nasze jasne pytanie odpowiedziano dotąd tylko tem, że idzie o całość, że nie mogą być uczynione żadne przedwczesne lub częściowe rewelacye. Pozostawiają nas w nieświadomości, a domagają się od nas, byśmy złożyli broń nie posiadając za to żadnego innego zadośćuczynienia, ani też zabezpieczenia jak tylko trzy cnoty: zaufanie, nadzieję i przebaczenie.

Dla obu stron byłoby wskazanem ustalić *ultimatum* z wyczerpującemi, dokładnemi klauzulami, któreby jako warunki pokoju, miały być przyjęte co do litery w poszczególnych rozdziałach i zdaniach. Wiele rzeczy z konieczności będzie trzeba, celem omówienia i rozważenia, pozostawić na czas późniejszy.

Jednakże nie zbliżymy się do naszych dwóch wytycznych celów, to znaczy do osiągnięcia rzeczywistego pokoju i do skutecznego zapobieżenia przyszłym wojnom, jeżeli nie zastosujemy energicznie środków i dróg, które do tych celów prowadzą.

Asquith omawiał następnie kwestyę uregulowania sprawy terytoryów na zachodzie i wschodzie i zapytał: która z tych spraw oznacza aneksyę w duchu imperyalistycznym? Z pewnością nie można mówić o imperyalizmie, jeżeli idzie o opróżnienie okupowanych obszarów we Francyi, Rossyi, Belgii, Serbii i Rumunii, nie można też o tem mówić, jeżeli idzie o zwrot prowincyj francuskich, zabranych przemocą w roku 1871.

Tu muszę omówić — powiedział Asquith — mowę sekretarza państwa dr. Khülmanna, wygłoszoną w Sejmie Rzeszy. Powiedział on, że Niemcy nie mogą nigdy uczynić żadnej koncesyi w sprawie Alzacyi i Lotaryngii i że sprawa ta nigdy nie może wejść pod dyskusyę. Alzacya i Lotaryngia pozostałaby zatem nietylko ceną zwycięstwa niemieckiego, ale ponadto symbolem poniżenia Francyi w rękach niemieckich. W tem tkwiło źródło niepokoju i zagrożonej równowagi, to też było powodem ciągłych zbrojeń na zawody, co doprowadziło do najstraszniejszej wojny ze wszystkich. Nawet w historyi tej wojny trudno znaleźć manewr bardziej możliwy do oświetlenia, jak tę niezręczną próbę siania niezgody między nami a naszym sojusznikiem Francyą.

Mowa dr. Kühlmana mówi nam, że kwestya belgijska nie jest wielką kwestyą i że pominąwszy Alzacyę i Lotaryngię niema absolutnie żadnej przeszkody do zawarcia pokoju. Sojusznicy domagają się w sprawie Belgii nietylko opróżnienia kraju, ale pełnej i trwałej odbudowy kraju w jego politycznej i gospodarczej niezawisłości.

Jaką korzyść miałby naród belgijski w Belgii, gdyby kraj podzielony był na dwie części, lub gdyby mu wskutek fiskalnych, czy też innych więzów groziło trwałe poddaństwo polityce niemieckiej?

Niejednokrotnie stawiałem już pytanie, czy Niemcy gotowe są zgodzić się na odbudowanie Belgii jako na jeden z najważniejszych warunków pokoju, nie otrzymałem jednak na to pytanie żadnej odpowiedzi. W sprawie przyszłości Belgii zachował dr. Kühlmann niezmienne, wiele mówiące milczenie.

Serbia i jej południowo-słowiańscy sąsiedzi i pokrewne jej ludy jakoteż Rumunia mają otrzymać swoje neutralne granice. W tem nie tkwi żadna akcya agresywna, lecz tem spłacony ma być dług, którego wyrównania już dawno domagała się sprawiedliwość. Niema bowiem wstrętniejszej wylęgarni wojen i wszystkich z nią połączonych okropności i nieszczęść, jak istnienie rozdzielonych narodowości, które w sposób sztuczny odcięto od swojego pnia, od swojej właściwej ojczyzny i od swoich szczepów pokrewnych.

Niejednokrotnie nasi mężowie stanu powtarzali, że nigdy nie było myślą naszej polityki zniszczyć lub rozkawałkowywać Niemcy; wojnę prowadzimy przeciwko militaryzmowi pruskiemu, jako przeciwko t. zw. polityce siły, pod panowaniem której niema praw dla słabych.

Rzeczą najgorszą, jaką świat spotkać może, byłby pokój, któryby był tylko łataniną, pokój, składający się z umów, noszących już w sobie zarodek przyszłych trudności, pokój, któryby norodom dał tylko czas do wytchnienia, aby potem jeszcze raz chwyciły za broń, tym razem do walki decydującej.

Asquit opisywał następnie wrażenie, jakiego doznał na polu walki pod Ypern i powiedział: Nawet patrząc na te bezlitosne spostoszenia, twierdzę z całą stanowczością, że wolę, by wojna trwała dalej aż do ostatecznego rozstrzygnięcia, aniżeli, by została zakończona nieodpowiednim kompromisem, gdyż prawdziwie trwały pokój polegać może tylko na tem, że jeżeli już nie przyniesie wynagrodzenia, to przynajmniej usprawiedliwienie poniesionych cierpień i ofiar.

Jeżeli idzie o wytrwanie w walce, to nie należy tracić odwagi, ani nadziei, wojska nasze zdziałają wiele, niema najmniejszego niebezpieczeństwa, by nas głodem zmuszono do poddania się. Sądzę, że także i w powietrzu potrafimy przeciwstawić opór inwazyi samolotów nieprzyjacielskich. Świadczenia Stanów Zjednoczonych zdwajają się z miesiąca na miesiąc.

Jeżeli wszystko uwzględnimy, nawet chwilowe sparaliżowanie Rossyi, to nie może istnieć dla nas żadna wątpliwość, że nie tylko moralna, ale także i materyalna przewaga i to w sposób rozstrzygający są po naszej stronie.

Stulecie zgonu Kościuszki.

Nabożeństwo.

Uroczystości Kościuszkowskie rozpoczęły się dzisiaj uroczystem nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele Archikatedralnym za spokój duszy Tadeusza Kościuszki. Przed ołtarzem głównym ustawiono na podwyższeniu ubrany zielenią katafalk, przed nim zaś umieszczono portret Naczelnika Narodu, przystrojony girlandami żywych kwiatów. Trumnę zdobiły skrzyżowane kosy. Główny ołtarz zasłonięty zwiszającem się od stropu suknem, gorzał tysiącem świateł. Straż honorową koło katafalku pełnił oddział Legionistów w pełnem uzbrojeniu pod wodzą oficera.

Już przed godziną 10 przed południem ku kościołowi Archikatedralnemu dążyły tłumy publiczności. W kościele straż honorową pełniła młodzież akademicka, pilnując porządku i wprowadzając licznych zaproszonych gości. Przed ołtarzem głównym zajęli miejsca po prawej stronie: członkowie kapituły rzymsko-katolickiej, posłowie na Sejm krajowy i do Rady Państwa; po lewej: komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski z radcą Dworu prof. Fiedlerem i członkami Rady przybocznej *in corpore*, rektor Uniwersytetu ks. dr. Weis z dziekanami wydziałów, Towarzystwo uczestników powstania 1863 roku, prezydyum komitetu obchodowego z przewodniczącym p. Wojciechem Biechońskim, dalej siedzieli: JE. Andrzej ks. Lubomirski, Prezydent dr. Zygmunt Dembowski, oraz wiele wybitnych osobistości. Wśród licznych reprezentantów instytucyj, towarzystw i zrzeszeń, byli obecni: prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego baron Moysa z członkami dyrekcyi, przewodniczący Związku ewakuowanych Rad powiatowych p. Feliks Gniewosz, dyrektorowie galic. Kasy oszczędności dr. Stroynowski i dr. Kwiatkowski, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich red. Milski, delegaci Towarzystw oświatowych, dobroczynnych i t. d. W nawie głównej zajęli miejsca licznie przybyli przedstaciele korporacyj i cechów ze sztandarami.

Punktualnie o 10 rozpoczęła się Msza św., którą odprawił ks. Infułat Zajchowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. W czasie nabożeństwa chór katedralny wykonał kilka pieśni, pod batutą dyr. p. Surzyckiego.

Przed Podniesieniem, piękne, podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Dziędzielewicz.

Po skończonej Mszy św., ks. Infułat Zajchowski i towarzyszące mu duchowieństwo odprawiło przy katafalku *Castrum doloris*.

Dekoracya miasta.

Wczoraj i dzisiaj od wczesnego ranka miasto czyni przygotowania do jutrzejszych uroczystości. Budynki prywatne oraz gmachy publiczne i instytucyj przystrojono bogato w chorągwie o barwach narodowych. Bardzo pięknie przedstawia się dekoracya Banku hipotecznego, oraz szereg pięknych wystaw sklepowych w śródmieściu. We wszystkich niemal oknach widnieją nalepki, wydane przez Komitet obchodowy. Także w bardzo wielu oknach wystawowych umieszczono portrety Naczelnika Narodu, ubrane pięknie zielenią i kwiatami.

Park im. Kościuszki.

Jak już donieśliśmy, Komitet obchodowy zwrócił się do zarządu miasta z prośbą, aby zezwolił na zmianę nazwy ogrodu miejskiego na park im. Tadeusza Kościuszki. Dzisiaj przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem uchwalono poczynić konkretne wnioski zarządowi miasta w sprawie zmiany nazwy tego ogrodu.

KRONIKA.

Lwów, 13 października 1917.

Biura Redakcyi i Administracyi „Gazety Lwowskiej", przeniesione zostały do kamienicy przy ulicy Podwale l. 3 w mezzaninie.

Kalendarz.
Niedziela (14 października):
N. 20 po Św. — Kaliksta Pap. — N. 19 po Św. Hł. 2. — Dzierżymira.
Wschód słońca o godzinie 5·45 rano, zachód 4·38 po południu.
Poniedziałek (15 października):
Jadwigi i Ter. — Kypryana — Długosława.
Wschód słońca o godzinie 5·47 rano, zachód słońca o godzinie 4·34 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 14 Cel.

— **Ważne dla dostawców wojennych.** Ministerstwo wojny zwraca uwagę wszystkich firm, które otrzymały dostawy wojskowe z 13 oddziału tegoż Ministerstwa, aby w razie przeszkody, wpływającej na opóźnienie dostawy, zwróciły się we własnym interesie do odnośnego składu mundurów z prośbą o odpowiednie przedłużenie terminu dostawy, przy równoczesnem wykazaniu powodów, uniemożliwiających dostawę w czasie umówionym.

— **Egzaminy klauzurowe** w terminie jesiennym rozpoczną się w Krakowie 26/11 b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 5 listopada. Po ukończeniu egzaminów nauczycielskich odbędą się egzaminy z rysunków wolnoręcznych.

— **„Vita" Towarzystwo spożywcze urzędników Administracyi politycznej,** Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wracamy do naszego Lwowa! JE. P. Namiestnik przyrzekł Towarzystwu „Vita" pełne poparcie. Mając za sobą takie cenne przyrzeczenie i ufni w swe siły podjęliśmy się z inicyatywy pochodzącej z miarodajnych sfer, aprowizacyi we Lwowie wszystkich urzędników c. k. Namiestnictwa wraz z Centralami i Zakładami. Najważniejszą rzeczą będzie zapewnienie przedewszystkim mąki i chleba, mięsa, tłuszczów, nabiału, opału (węgla, drzewa) a następnie innych środków żywności i artykułów codziennego użytku. Jeszcze zaś ważniejszą rzeczą będzie zapewnienie ciepłej strawy.

Dlatego Towarzystwo „Vita" ma zamiar założyć kuchnię własną, lub ewentualnie kilka kuchni, których rozmiary zależeć będą od ilości członków (osób) mających zamiar z niej korzystać. Tylko konsolidacya wszystkich, która będzie we Lwowie jeszcze bardziej potrzeba, niżeli w Białej, może doprowadzić nas do celu. Dlatego więc w interesie własnym wszystkich urzędników (funkcyonaryuszy) zwracamy się do urzędników (funkcyonaryuszy) Namiestnictwa, krajowego urzędu gospodarczego, galicyjskiego wojennego Zakładu obrotu zbożem, krajowej Centrali pasz, Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem, Wojennej Centrali handlowej, krajowej Komisyi zasiłkowej z prośbą o zapisywanie się na członków naszego Towarzystwa już obecnie, a uskutecznić wpis można ustnie lub pisemnie (kartką korespondencyjną) w dyrekcyi Urzędów pomocniczych Namiestnictwa w Białej, ulica Ratuszowa l. 3 II p. u skarbnika dyrekcyi p. Lisowskiego, gdzie można otrzymać potrzebne deklaracye.

Udział 20 kor. (odpowiedzialność jednorazowa) wpisowe 2 korony.

Po za Białą mieszkający, będą mieli obowiązek zapłacenia tych należytości dopiero po przyjeździe do Lwowa.

We własnym interesie urzędników prosimy usilnie o niezwlekanie ze zgłoszeniami, gdyż rozmiar akcyi zależeć będzie od ilości członków i głów pozostających na wyżywieniu, a za późno zgłaszający będą musieli sobie sami przepisać skutki swego opóźnienia.

— **Galicyjski wojenny zakład kredytowy** (Kraków, Rynek 34) przesiedla się do Lwowa w dniu 20 b. m., gdzie będzie pomieszczony przy ul. Mickiewicza 7. Biura krakowskie będą jeszcze otwarte dla stron do dnia 15 b. m. włącznie, poczem z wszelkiemi już korespondencyami należy się zwracać wprost do Lwowa. Dla stron biura lwowskie będą już prawdopodobnie otwarte w dniu 23 b. m.

— **100 sztuk cygar „Kuba"** odebrała policya niejakiemu H. Rechterowi, żołnierzowi 55 pp. w chwili, gdy cygara te wynosił z trafiki znajdującej się przy ul. Pańskiej l. 8.

— **Obchód Kościuszkowski w Maciejowicach.** Mieszkańcy parafii Maciejowickiej z proboszczem ks. Pieszczyńskim na czele, postanowili uczcić setną rocznicę zgonu Naczelnika.

W 1862 r. wielka pielgrzymka patryotów zebrana w Radomiu i Kozienicach przybyła do Maciejowic i po uroczystem nabożeństwie udała się do Krępy, odległej o 6 kilometrów od Maciejowic, gdzie w swoim czasie padł okryty ranami Kościuszko. Wówczas na poczekaniu usypano niewielki kopiec, na szczycie którego umieszczono skromny krzyż dębowy z napisem: „Boże błogosław walczących za Ojczyznę". Krzyż ten po dziś dzień istnieje, lecz z powodu starości grozi upadkiem, postanowiono więc postawić na jego miejscu nowy. Ma się to odbyć w dniu obchodu Kościuszkowskiego. Nadto w celu uczczenia rocznicy zgonu bohatera, ks. Pieszczyński powziął myśl zakupienia domu, znajdującego się obok szpitala, aby urządzić w nim przytulisko im. Kościuszki dla 20 starców i kalek, a w pierwszym rzędzie dla tych, co walczyli za Ojczyznę. Przytulisko to pozostawałoby pod bezpośrednią opieką kuratoryum szpitala. Koszta wyniosą 10.000 marek. Czwartą część tej sumy maciejowickiej komitet obchodowy zebrał ze składek parafian i duchownych, o uzyskanie zaś reszty — jak się dowiadujemy — komitet czyni starania w warszawskim komitecie obchodowym.

— **Wilhelm Singer,** naczelny redaktor wiedeńskiego dziennika *Neues Wiener Tagblatt*, prezes międzynarodowego Związku prasy, o którego śmierci, zaszłej w Wiedniu w dniu 10 b. m., doniósł telegram, należał do najpoważniejszych przedstawicieli zawodu dziennikarskiego w Wiedniu.

Urodzony w roku 1847 w miasteczku Bisenz na Morawach, już na ławie szkolnej zapalać się począł do dziennikarstwa i sił swoich w niem próbować.

W roku 1869 przybył do Wiednia i, mając lat 22, wstąpił do redakcyi *Debatty*, późniejszej *Tagespresse*, zkąd wkrótce przedł przez wszystkie prawie wiedeńskie redakcye. W roku 1880 redaktor naczelny *N. Fr. Presse*, dr. Bacher, zaproponował mu objęcie obowiązków korespondenta paryskiego tego dziennika. Ten posterunek dozwolił pełnemu temperamentu dziennikarzowi rozwinąć swe zdolności wszechronnie. Po 11 letnim pobycie w Paryżu, objął Singer w roku 1891 redakcyę naczelną gazety *Neues Wiener Tagblatt*, który to dziennik pod energicznem jego kierownictwem rozwinął się na pierwszorzędne pismo stolicy naddunajskiej.

Bł. p. Wilhelm Singer utrzymywał zażyłe stosunki z Polakami i łamy swojego pisma otwierał chętnie dla spraw polskich, które traktowane tu były życzliwie i bez uprzedzeń. Znaną też był osobistością wśród sfer posłów polskich w Wiedniu.

Wielki takt i kultura towarzyska przy doskonałej znajomości języka francuskiego zdobyły mu niezwykle poważne i wybitne w świecie dziennikarskim stanowisko prezesa międzynarodowego Związku prasy. Na stanowisku tem zyskał też sobie powszechne uznanie i zajmcwał je przez długi szereg lat. Zmarł w 70 roku życia.

— **Napad rabunkowy.** W Zimnej wódce pod Lwowem z 9 na 10 b. m. między godziną 12 a 1 w nocy czterech ludzi w towarzystwie jakiejś kobiety wtargnęło do mieszkania gospodarza J. Baranowskiego. Chcieli onirozbić znajdującą się tam kasęe Raiffeisenowską, nie zdołali jej jednak otworzyć, wyciągnęli natomiast 400 kor. z szuflady, zabrali garderobę męską i damską, wartości 1500 koron i wynieśli swą zdobycz spokojnie na pole. Kiedy córka Baranowskiego, obudzona podejrzanym szmerem, wybiegła z domu, by wołać o pomoc sąsiadów, jeden ze złoczyńców strzelił do niej, strzał jednak chybił. Dwóch sprawców napadu zbiegło odrazu wraz ze skradzionemi rzeczami do Lwowa, troje zaś udało się z domu Baranowskiego do wsi na dalsze rabunki, który przerwał im pościg żandarmeryi. Jeden z rabusiów strzelił do żandarma, otrzymawszy jednak sam strzał w brzuch, padł raniony, a odstawiony do lwowskiego szpitala garnizonowego zmarł wczoraj. Nazywał się Kuźma.

Na godzinę przed śmiercią zeznał siostrze szpitalnej, iż ma we Lwowie matkę i narzeczoną; narzeczona owa indagowana wydała nazwisko kobiety, która czynną była w napadzie w Zimnej Wódce, niejakiej Stefanii Furman, która służąc w domu Baranowskiego, sprowadziła nań swych „przyjaciół“, zapewniając ich, że się dobrze „obłowią“.

Żandarmerya ujęła ową kobietę i wykryła u niej w mieszkaniu dwu dalszych sprawców, dezerterów wojska austr. Bronisława Pawłowa i Stanisława Ojaka. Wszyscy troje odstawieni zostali do sądu polowego komendy miasta. Czwarty sprawca napadu jest dotąd nieznany.

— **Katastrofa kolejowa w Królestwie Polskiem.** Jak donasi *Dziennik Narodowy*, w okolicach Radomska w nocy z soboty na niedzielę poza stacyą Kłomnice, na skrzyżowaniu post runku nr. 1 na cofający się pociąg towarowy wpadł parowóz, szybujący w stronę stacyi Kłomnice z Rudnik. Skutki były fatalne, gdyż siłą uderzenia parowozu zostały zdruzgotane i rozbite cztery wagony, inne uszkodzone. Niemniej ucierpiał parowóz; ofiar w ludziach nie było, jedynie pokaleczony został pomocnik maszynisty; reszta służby odniosła tylko silne wstrząśnienia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzinie 1 w południe „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego Występ Ireny Bohuss i Tad. Łowczyńskiego, — W niedzielę o o godzinie 4·15 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach W. L. Anczyca. — W niedzielę o godzinie 8 wieczorem „Hołd“, Uroczysta Akademia Kościuszkowska, urządzona staraniem Komitetu. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem Uroczyste przedstawienie w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki: 1. „Polonia“, uwertura Ryszarda Wagnera. 2. „Stary Wódz“, epizod na tle życia Kościuszki, napisany w r. 1832 przez Karola Holteia. 3. „Ostatni sen Naczelnika“, obraz sceniczny przez Leona Żypowskiego.

Z. L. RADZIMIŃSKI.

POLITYCZNE CREDO MICHAŁA WALEWSKIEGO

WOJEWODY SIERADZKIEGO [1]).

Julian Bartoszewicz w cennym artykule „Targowicka Konfederacya“, w Encyklopedyi Orgelbranda umieszczonym, słusznie powiedział, że „do Barskiej wpłynęło wiele brzydkich żywiołów dla intrygi, do Targowicy wiele szlachetnych dla obrony działań Sejmu Wielkiego“. Do rzędu ostatnich zalicza on Michała Walewskiego, wojewodę Sieradzkiego, exmarszałka Krakowskiego w Konfederacyi Barskiej, gdy mówi o nim: „jeden z tych zacnych ludzi, którzy do Targowicy weszli, aby coś ocalić“. Rzeczywiście był to zacny człowiek i *sui generis* dobry patryota, ale w rozumieniu naszem chwiejny, nie zawsze trzeźwo na stan nieszczęśliwej Ojczyzny się zapatrujący i złym wpływom ulegający. Już Bułhakow w raporcie swoim donosił, że Rossya może liczyć na piętnastu senatorów, a w liczbie ich wymienia Walewskiego wojewodę Sieradzkiego, gdy tymczasem posiadany przez nas wiarogodny odpis z listu wojewody do Szczęsnego Potockiego, wprawdzie bez daty, ale oczywiście po raporcie Bułhakowa pisanego, wyraźnie temu zaprzecza w następujących słowach:

„Widzę chylącą się do upadku Polskę, wszyscy trzej synowie moi walczą w jej obronie; i ja byłbym z nimi, gdyby mnie starość nie przygniatała. Czuję żal do Króla, ale nie mniej przeto kocham moją Ojczyznę! Do aktu Konfederacyi nie przystąpię, bo jej cel, ani z mojem przekonaniem, ani z mojemi uczuciami się nie zgadza. Kto podczas Barskiej Konfederacyi za swobody kraju piersi nadstawiał, kto przewodził Krakowskiej, kto ustawy Trzeciego Maja ze czcią religijną przyjął, możeż bez hańbienia się Targowicki akt podpisać? Los naszej Ojczyzny jest w ręku Boga, jednem skinieniem może ją podźwignąć i zbawić; a jeśli podoba Mu się wymazać ją z listy narodów, to z czołem pokornie schylonem i bijąc się w piersi ze łzami, jako plagę sprawiedliwości Boskiej za winy nasze i Ojców naszych przyjmując, oczekiwać będę pod strzechą moją, jak los tę sprawę rozstrzygnie. Synów nie odwołam, niech bronią upadającą Ojczyznę za mnie i za siebie. A kiedy już i piędzi ziemi swobodnej nam nie zostanie, zdam się na wspaniałość Wielkiej Monarchini. W troskach moich ta mi zostanie pociecha, że ręka moja nie dołączyła się do rąk, które Ojczyznę naszą do grobu wtrąciły.

Zostaję uniżonym sługą, Walewski W. Sier.“ [2]).

Tak pisał, zdając się z pokorą na wolę Bożą, po akcesie króla do Konfederacyi, tym potężnym i niespodziewanym ciosie, zagrażającym ponownie całości, już i tak uszczuplonej Polski, ex-konfederat Barski, poważny senator Rzeczypospolitej!

Jakże inaczej przemawia w swym liście do superintendenta skarbu koronnego prowincyi Ruskiej „obywatela“ Augusta Pieglowskiego, w chwili o wiele tragiczniejszej

[1]) Michał z Walewic Walewski ur. 1735 roku, syn Marcina podkomorzego Sieradzkiego i Magdaleny Antoniny ze Słupowa Szembekówny podkomorzanki Krakowskiej, ożeniony 1o v. z Jadwigą Walewską kasztelanką Łęczycką, 2e v. z Jadwigą Turnianką, 3c v. z Felicyą Michałowską, wdową po Slaskim, rozwiedzioną w 1793 r. bezdzietną, zmarł w 1806 r. w Tuczynie; pozostawił on z pierwszej żony synów: Józefa rotmistrza kawaleryi narodowej, ożenionego z Maryą Czacką strażnikówną koronną, zmarłego na Syberyi i Wojciecha również rotmistrza kawaleryi narodowej, ożenionego z Praksedą Maszkiewiczówną, wdową po Małachowskim; z drugiej zaś Hieronima porucznika kawaleryi narodowej, ożenionego z Cecylią Potocką, bezdzietnego. Wszyscy trzej, jak o tem wojewoda w swym liście do Szczęsnego Potockiego wspomina, walczyli w armii Kościuszkowskiej i z nich najmłodszy wzięty był wraz z Naczelnikiem do niewoli pod Maciejowicami.

Miał wojewoda oprócz dwóch rodzonych, trzech przyrodnich braci, urodzonych z Römerówny, z nich najmłodszy Adam, brygadyer w brygadzie Pińskiej, w korpusie Kościuszki, z ks. Józefy Lubomirskiej pozostawił jedynego syna Tadeusza, właściciela kluczów Połonеńskiego i Lubarskiego na Wołyniu, ożenionego z Anną Dunin-Karwicką, bezdzietnego.

Z. L. R.

[2]) List ten zamieścił w „Ramotach Starego Detiuka o Wołyniu“ Antoni Andrzejowski, wypisał on go z kopiału listów wojewody w Tuczynie i twierdzi, że później własnoręczny oryginał tego listu pokazywał mu Franciszek Chrząszczewski, sekretarz Szczęsnego Potockiego i Konfederacyi Targowickiej (t. I. str. 104 do 105)

i groźniejszej, bo w jedenaście dni po wzięciu do niewoli prawdziwego Ojca narodu, Tadeusza Kościuszki i całego zastępu najlepszych synów Ojczyzny w nieszczęsnej bitwie Maciejowickiej, gorliwy republikanin Józef Zajączek, generał-lejtnant dowódzca korpusu wojsk Kościuszkowskich, przyszły generał dywizyi wojsk Napoleońskich w Egipcie, uczestnik bitew pod Austerlitz, pod Raszynem i t. d., ranny pod Smoleńskiem, wreszcie generał piechoty wojsk polskich, z republikanina książę-namiestnik Królestwa Polskiego od 1815 do 1826. Oto jest wyjątek z wymienionego wyżej listu pod datą 21 października 1794 r., który jednocześnie ogłaszamy *in extenso* w Miscelaneach „Kwartalnika historycznego“:

„Nieszczęście, którem nas na moment los srogi udręczył, z wzięcia przez nieprzyjaciół w niewolę, Świętego Zbawcę naszego Tadeusza Kościuszki, jeżeli okropnym smutkiem serca nasze przerazić mogło, to bądź pewnym, iż stałości naszej nie tylko nie zachwiało, ale owszem raczej mocniejszą czułość i najszlachetniejszą rozpacz w umysłach wszystkich obudziło, umrzeć, umrzeć wszyscy chcemy, albo być wolnymi: będziemy nimi z pomocą Boga, Któren pewnie przez ten raz okrutny chciał doświadczyć cnoty naszej, staniemy się godnymi Ojca i Wodza naszego Kościuszki, i tem mu przykry los słodzić będziemy chcieli, że odrodzenie Polski, które on zaczął, my wiernie do skutku przyprowadzimy, albo wszyscy zginiemy; taka tu jest Obywatelu wszystkich determinacya, śmiało ci mogę poprzysiądz, że się to nigdy nie odmieni, chyba, że miliony ludzi poczciwie myślących wyginą, co że niepodobna, więc dobra i święta sprawa Wolności tryumfować musi. Popieraj ją z twojej strony ile masz sił duszy i ciała, jeżeli równie z nami chcesz się chełpić z tytułu obrońcy twojej Ojczyzny. —.... J. Zajączek“.

Przed chwilą przedstawiliśmy w paru słowach dalsze losy autora tego zaiste pięknego i godnego zapamiętania listu. Mimowoli nasuwa się pytanie, co uczynił po napisaniu swojego pan wojewoda Sieradzki? Oto pomimo tego szlachetnego wzbraniania się, zapewne pod naporem przewrotnego tryumwiratu, a przedewszystkiem jego złego ducha, bliskiego swego krewnego hetmana Branickiego, wreszcie pod groźbą zapowiedzi w akcie związkowym Wołyńskim w Łucku 11 lipca 1792 r., że ktoby do 31 lipca nie uczynił żądanego akcesu do konfederacyi, „uznanym będzie za nieprzyjaciela ojczyzny i z nim, jak z nieprzyjacielem postępować będzie konfederacya“; w obawie o swój ulubiony Tuczyn Wołyński z przyległościami, uległ niestety, i do konfederacyi przystąpił w charakterze marszałka krakowskiego 13 sierpnia 1792 r. Po wyjeździe z Grodna Szczęsnego Potockiego 15 marca 1793 r., powołany zostaje na zastępcę jego w urzędzie marszałka generalnego, na który przysięga w dniu 9 kwietnia, w którym wychodzi od mocarstw rozbiorowych oświadczenie drugiego podziału Polski, przeciw któremu Walewski protestuje i na burzliwej sesyi 20 kwietnia laskę składa i z urzędu, a *ipso facto* i z konfederacyi ustępuje. Bierze ją po nim Antoni Pułaski, jakby na urągowisko drugi z kolei ex-konfederat Barski! Obaj widocznie zapomnieli na razie o świętem haśle Barskiem:

„Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
„Nigdy przed wrogiem nie ugniemy szyi,
„Bo u Chrystusa my na ordynansach
Słudzy Maryi“.

Michał Ogiński, autor „Pamiętników o Polsce i o Polakach od 1788 r. po koniec 1815 r.“, w języku francuskim w Paryżu w 1826 r. w czterech tomach wydanych, opisuje nam udział Michała Walewskiego w konfederacyi Targowickiej, mniej więcej w słowach następujących: Michał Walewski, wojewoda Sieradzki, po Szczęsnym Potockim marszałek generalny konfederacyi Targowickiej, nie długo piastował ten urząd. Był on zaprzedany interesom jednego dworu cudzoziemskiego („*vendu aux intérêts d'une cour étrangère*“). Wprowadzony w błąd przez fałszywe insynuacye i wciągnięty przez Branickiego, swego najbliższego krewnego *), przyjął laskę marszałkowską z rąk Szczęsnego Potockiego, nie przypuszczając, że go zmuszać będą do czynności sprzecznych z jego przekonaniami. Przypomniał on tu sobie,

*) Obaj rodzili się z dwóch Szembekówien, stryjeczno i cioteczno rodzonych sióstr, dwaj bowiem bracia Szembekowie byli ożenieni z dwoma siostrami Nielepcównami — pierwszy z nich Piotr, kasztelan Oświecimski z Barbarą, tych córka Walerya Melania Piotrowa Branicka, kasztelanowa Bracławska, była matką hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego; — drugi zaś Antoni, podkomorzy Krakowski z Ewą, których córka Magdalena Antonina Marcinowa Walewska, podkomorzyna Sieradzka, była matką wojewody Michała Walewskiego.

Z. L. R.

(trochę po niewczasie), wspaniałe hasła i uczucia, które żywił i wyznawał, będąc konfederatem Barskim, oraz te, które wygłaszał jako senator wolnej Rzeczypospolitej podczas Wielkiego Sejmu, z okazyi Ustawy 3 Maja i już w pierwszych dniach prezydując na posiedzeniach Generalicyi, odmówił stanowczo wszelkiej dyskusyi i oddania pod głosowanie wszystkich wstrętnych propozycyj i projektów, oburzających sumienie i uczucia prawego Polaka. Zagrożony przez wszechwładnego Siwersa sekwestrem swoich posiadłości, wytrwał mężnie w swem postanowieniu i opuścił salę obrad, składając laskę marszałkowską i protestując przeciw wszystkim projektom, naruszającym niepodległość i całość Polski.

W skutek tego protestu posiadłości Walewskiego zostały zasekwestrowane i dopiero po wielu wstawiennictwach do ambasadora Siwersa przyjaciół wpływowych wojewody, sekwestr został zdjęty i majętności mu zwrócono; nie powrócił on już jednak do Grodna.

W sześć dni po proteście Walewskiego, w dniu 26 kwietnia, Pułaski w charakterze wice-marszałka konfaderacyi Koronnej i Zabiełło, jako marszałek Litewski, podpisali odpowiedź na notę z 9 i 18 kwietnia po myśli Siwersa, w której między innemi zgadzali się na wznowienie Rady Nieustającej, gorąco zwalczanej przez pana Michała, podczas jego krótko trwałego marszałkowania (t. I. str. 230—240).

Po wycofaniu się w ten sposób z Targowicy, Walewski wyjechał na razie do dóbr swoich w Krakowskiem województwie posiadanych i tam doczekiwał rezultatu zabiegów przyjaciół o zdjęcie sekwestru z dóbr Wołyńskich, który, gdy został zdjęty, jak to już przed chwilą nadmieniłem, powrócił on do Tuczyna i tam w zaciszu domowem, wziąwszy rozbrat z polityką, doczekał się ostatecznego rozbioru Ojczyzny, którą, bądź co bądź, kochał po swojemu. Zmarł w jedenaście lat potem w 1806 r. w tymże Tuczynie, gdzie na wieczny został złożony spoczynek.

Antoni Detiuk Andrzejowski, autor Ramot o Wołyniu, wzrosły, jak się wyraża „na pokojach Wojewody“, w tomie I. maluje bardzo sympatycznie jego postać, rodzinę i otoczenie, opisuje on ze szczegółami bytność Tadeusza Kościuszki w Równem u ks. z Sosnowskich Józefowej Lubomirskiej i kult, jakim ziemiaństwo Wołyńskie już wtedy, w 1792 r. otaczało naszego przyszłego Wodza-Bohatera. Z licznego grona ziemian, którzy zjechali do Równego na powitanie Kościuszki, z nazwiska wymienia tylko wojewodę Walewskiego, zaznaczając braterski jego uścisk z Kościuszką; miało to oczywiście miejsce przed akcesem Walewskiego do Targowicy.

Ciekawy tu jest epizod wzięcia do niewoli i powrotu z niej do Tuczyna, najmłodszego syna wojewody Hieronima, który mając zaledwie lat szesnaście, wprost z *Collegium nobilium* zaciągnął się do wojska, bijąc się mężnie, otrzymał stopień porucznika i w nieszczęsnej bitwie Maciejowickiej dostał się w niewolę. Odartego przez kozaków z munduru, przyodzianego w ogromny stary kozacki strój, popędzono z innymi jeńcami do Lublina i stawiono przed generałem Fersenem; szesnastoletni Heruś, małego wzrostu, w niezgrabnym olbrzymim stroju, dziwnie jakoś wyglądał; zapytany przez Fersen'a „kto ciebie oddał do wojska?“ — odpowiedział „ja sam“ — „dla czego?“ — „ażebym bronił mojej ojczyzny“ — generał zamilkł i po chwili zapytał: „Cóż mam z tobą robić?“ — „Do papy odesłać“ — „Gdzie mieszka twój papa? — „Na Wołyniu“ — „Jakiż będzie okup za ciebie?“ — Papa da panu generałowi tysiąc złotych“ — „niedrogi z ciebie towar, ale cóż ty umiesz? — „Nic“. Charakterystyczną tę rozmowę podaję tu na odpowiedzialność pamiętnikarza. Nazajutrz Fersen z grzecznym listem do wojewody, kuryerskimi końmi, pod eskortą swego adjutanta, exwojskowego polskiego Gruszeckiego, odesłał małoletniego jeńca do Tuczyna, dokąd wiadomość o klęsce Maciejowickiej nie była jeszcze doszła.

Detiuk w następujący sposób opisuje powitanie syna przez ojca, wymownie świadczące o patryotycznych uczuciach byłego Barszczanina, czciciela Ustaw majowych, a zarazem niestety chwilowego Targowiczanina: „Otworzył szanowny starzec ramiona na witający uścisk syna; ale gdy ten wyjęknął: „pan Naczelnik wzięty“, — ojciec odtrącił go od siebie: „I tyż śmiałeś wracać pod ojcowską strzechę? twoje miejsce było na pobojowisku, w mogile; możebym łzę jaką uronił, ale by mi ta została pociecha, żeś poległ w dobrej sprawie“.

Gruszecki pospieszył z rozpowiedzeniem szczegółowem wszystkich okoliczności wzięcia Kościuszki i męstwa Hieronima. Uspokojony tem wojewoda o syna, poddał się całej goryczy żalu i boleści po stracie ostatniej nadziei“.

Relata refero, ale jeżeli tak było, o czem wątpić nie widzimy dobrej racyi, wobec powszechnej opinii zacnego człowieka, jaką po sobie wojewoda zostawił, utwierdzamy się w przekonaniu wypowiedzianem na wstępie, że to był zacny człowiek. i *sui generis* patryota, ale chwiejny i obcym wpływom z łatwością ulegający.

Październik 1917 r.

Lwów, willa „Luba".

Wystawa Kościuszkowska.

Mimo bardzo utrudnionych warunków transportowych i podobnych wystaw urządzanych w innych miastach polskich, dzięki zapobiegliwości i pracy specyalnej sekcyi udało się stworzyć u nas wystawę piękną i bardzo interesującą, która będzie cenną atrakcyą ogółu mieszkańców.

Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie tej wystawy w gmachu Ossolineum, na które przybyło wiele wybitnych osobistości naszego miasta, reprezentanci nauki, sztuki, literatury, dziennikarstwa, wiele pań i t. d.

Gdy wszyscy zebrali się w dużej sali wykładowej, przemówił pierwszy Kurator Ossolineum Andrzej książę Lubomirski mniej więcej w te słowa:

Jako temu, któremu przypadła w udziale piecza nad instytucyą i tym gmachem, niechaj mi wolno będzie powitać dostojnych gości w jego progu. Z tem powitaniem złączyć pragnę zarazem wyraz uczucia radości, że tu a nie gdzieindziej skupiono relikwie Naczelnika Narodu, w murach, które ostoją polskiej nauki i wiedzy, ostoją polskości naszego grodu, wielkoduszni założyciele mieć chcieli, a które, jak tego gorąco pragnę i starać się wedle sił będę, po szczęśliwem przetrwaniu zawieruchy wojennej i jakiekolwiek losy tej dzielnicy naszej Ojczyzny sądzone, w wzmożonej mierze cel ten będą spełniać.

Nie po raz pierwszy zresztą Ossolineum otwiera podobnie szlachetnym a doniosłym przedsięwzięciom swoje wrota. Toż tu, gdzie ogniskowało się od dawna polityczne, umysłowe i artystyczne nawet życie dzielnicy — tutaj właśnie przed 56-ciu laty, odbyła się pierwsza „Wystawa starożytnicza", wywołując u współczesnych podziw, niecąc zapał ku rzeczy ojczystej, nakłaniając do poszanowania i gromadzenia zabytków, do czci dla świętej przeszłości.

Dziś mamy znowu pamiątkową, drogą wszystkim sercom polskim wystawę. Niech widok tych tak bliskich nam pamiątek krzepi nasze dusze i serca, abyśmy duchem Naczelnika przejęci, wolni od waśni i zjednoczeni miłością Ojczyzny, zdolni byli do przywrócenia jej dawnego blasku.

Z kolei zabrał głos prezes komitetu Kościuszkowskiego p. Wojciech Biechoński.

Za chwilę — mówił prezes — otworzą się przed nami zbiory pamiątek i dzieł sztuki związanych z życiem Tadeusza Kościuszki lub z wypadkami i ludźmi współczesnymi.

Niewątpliwie zrobią one na nas głębokie wrażenie, przeniosą nas w tę chwilę dziejów Polski, która ma jasne i wzniosłe strony — ale ma przytem i bardzo smutne. Działalność Kościuszki znalazła się na przełomie między dawnymi czasy a świtaniem nowych.

Nic też dziwnego, że byli i ludzie w obu tych kierunkach odpowiednich charakterów — źli i bardzo dobrzy — byli i bardzo mądrzy, wybitnych umysłów i pięknych dążności, niepospolitej wiedzy i niezłomnych charakterów, ale nad wszystkimi jaśnieje typ szlachcica rycerza, którego przewodnią gwiazdą życia była miłość Ojczyzny i bezgraniczne dla niej poświęcenie — obok niesłychanej skromności.

Te cnoty i zalety wyniosły go ponad innych i zjednały to uwielbienie, jakie przetrwało do dziś i niewątpliwie przetrwa w najdłuższe lata.

Jednym z objawów tej czci jest właśnie przedstawienie ogółowi pamiątek, których zbiór dziś otwieramy.

Ma ona dać nam nie obraz współczesny Kościuszce, ale uwydatnić pewne momenty z jego życia — pewne rysy jego charakteru i dokumenty dotykające jego działalności.

Niestety — w tym zakątku Rzeczypospolitej, który gościł Kościuszkę przed 125 laty, napotkaliśmy na rozliczne i poważne przeszkody w wykonaniu zamiarów co do uczczenia Bohatera narodowego tak, jakby należało i jak on na to zasługuje.

Wystawę urządziliśmy prawie na zgliszczach, jakie nam pozostawiła wojna i wśród tysiącznych obaw o losy naszej Ojczyzny. Mnóstwo skarbów odnoszących się do dziejów polski, do historyi sztuki uległo barbarzyńskiemu zniszczeniu — a niepowetowane niczem drogocenne pamiątki narodowe, któreby mogły dziś być ozdobą każdej wystawy — zostały bezpowrotnie stracone.

Jednocześnie odbywa się wystawa w tym samym co i u nas celu — w Warszawie i Krakowie a zbiory dotyczące pobytu Kościuszki w Szwajcaryi w Raperswylu są w obecnych okolicznościach także niedostępne.

Jeżeli do tego dodamy niesłychane trudności komunikacyjne i obawy wielu właścicieli pamiątek przed ich zatratą z powodu przeszkód wojennych, to niewątpliwie będziemy wytłumaczeni wobec naszej publiczności, że niemogliśmy dać jej tego cobyśmy chcieli i coby ogółowi polskiemu było wdzięcznym materyałem do wspomnień złączonych z życiem Bohatera i z setną rocznicę Jego śmierci.

Dzięki niestrudzonym usiłowaniom kilku osób, które zostały upraszone do urządzenia Wystawy i dzięki tym szczęśliwym posiadaczom pamiątek i dzieł sztuki, które zdecydowały się powierzyć nam swe drogocenne skarby — możemy z pewnem zadowoleniem przenieść się w tę odległą przeszłość i odświeżyć w sercach swoich najdroższe nam wspomnienia.

Niech mi będzie wolno przed otwarciem złożyć tu gorące podziękowanie przedewszystkiem kuratorowi Zakładu Ossolińskich i właścicielom nagromadzonych na Wystawie pamiątek, że nam pozwolili na okazanie ich społeczeństwu.

Wdzięczność naszą zwrócić musimy do członków sekcyi wystawowej i prezydyum.

Nie mogę nie wyrazić szczególnej podzięki pani Dąbczańskiej za pracę i pomieszczenie na Wystawie bardzo wielu cennych przedmiotów ze swoich zbiorów, a p. Marcelemu Harasimowiczowi za trudy i pracę przy urządzaniu Wystawy.

Zaznaczam tu imieniem komitetu, że wszyscy pp. artyści, do których usług odwołaliśmy się — z niezwykłą uprzejmością z pomocą nam pospieszyli.

A teraz ogłaszam Wystawę za otwartą.

*

Wystawa mieści się w lewem skrzydle Ossolineum na pierwszem piętrze. Szereg sal wypełniły pamiątki Kościuszkowskie, rękopisy, liczne przedmioty codziennego użytku, listy, autografy, medale, pieczęcie, ryciny, obrazy, rzeźby it. d. Naprawdę z podziwem i uznaniem dla pracy sekcyi wystawowej ogląda się ten bogaty zbiór pierwszorzędnej wartości, który, o ile na to pozwolił rozkład sal, pomieszczono w sposób przejrzysty i pomysłowy. Drobne przedmioty, medale pisma i t. d. zamknięto w gablotach, ustawionych w środku sal — na ścianach rozwieszono obrazy, sztychy, reprodukcye, przedstawiające epizody z życia Tadeusza Kościuszki, portrety jego i osobistości z jego działalnością związanych, obrazy batalistyczne z Racławic (między innymi prześliczne „Racławice" J. Chełmońskiego).

Całość wystawy wywiera duże wrażenie tym specyalnym nastrojem jednej z najdroższych naszych epok narodowych, który udało się komitetowi wywołać doborem eksponatów. Są między nimi przedmioty i dzieła pierwszorzędnej wartości historycznej i artystycznej, o których obszerniej napiszemy w specyalnym artykule

A. S.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Upaństwowienie kopalni węgla w Królestwie Polskiem. W Królestwie Polskiem coraz silniej rozbrzmiewa w kołach przemysłowych żądanie upaństwowienia w przyszłości kopalń węgla. Tego rodzaju przedsięwzięcie ma zwracać się przeciw różnym zagranicznym towarzystwom, które mając za sobą poparcie rządu rossyjskiego eksploatowały dotychczas bezkarnie polskie kopalnie. Idzie tu w pierwszym rzędzie o przedsiębiorstwa francuskie, włoskie i belgijskie.

Rząd rossyjski częściowo sprzedawał, częściowo wydzierżawiał kopalnie obcym przedsiębiorcom. — Przeszło 20 kopalń należy do poszczególnych właścicieli, między innymi do księcia Donnersmarck. Około 12 obcych Towarzystw było właścicielami kopalń. Powstawały one mniej więcej przed 50 laty w chwili, gdy rząd rossyjski wziął w rękę zarząd kopalni.

Obecnie polscy przedsiębiorcy chcą partycypować w kopalniach, w których na razie nie mieli prawie żadnego udziału.

Zajęcie węgla nastąpiło również w generał-gubernatorstwie warszawskiem; — wydobytym zarówno, jak sprowadzonym węglem rozporządza obecnie naczelnik rządowy (Verwaltungschef) przy general-gubernatorstwie.

Zaprowiantowanie miast Królestwa. Podczas swego ostatniego zjazdu w ub. tygodniu w Lublinie uchwaliła Krajowa Rada Gospodarcza kontyngenty zbożowe z poszczególnych powiatów dla zaprowiantowania miast. Jak się dowiaduje piotrkowski *Dz. Narod.* powiat piotrkowski ma dostarczyć 720 centnarów metrycznych zboża. Największy kontyngent z całej okupacyi austr. wyznaczono na powiat radomski, który ma dostarczyć 1200 centnarów metrycznych zboża.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia.

Wiedeń, 13 października. Najj. Pan nadał członkom rozmaitych stowarzyszeń rolniczych rozmaite odznaczenia.

Mianowania.

Wiedeń, 13 października. Najj. Pan zamianował starszego radcę budownictwa inżyniera Wiktora Poźniaka radcą Dworu.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował suplentkę w miejskiem gimnazyum realnem król. Jadwigi we Lwowie p. dr. Wilhelminę Borzemską, nauczycielką główną seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

Uroczystości Kościuszkowskie.

Kraków, 13 października. Uroczystości Kościuszkowskie rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. Miasto wspaniale udekorowane, pogoda prześliczna.

Interesującą grupę w pochodzie będą stanowić włościanie z Rzędowic i Racławic, zaproszeni przez Komitet wraz z rodziną Bartosza Głowackiego.

W Rzędowicach żyje 70-letni starzec Kasper Rokosz, syn córki Bartosza Głowackiego, a nadto jego dzieci i wnuki. Z najbliższych krewnych Bartosza Głowackiego wymienić należy jeszcze Walentego Kozika, który obecnie piastuje godność sołtysa w tejże wsi.

Kanclerz Rzeszy w Kurlandyi.

Berlin, 13 października. *Vossische Ztg.* donosi, że Kanclerz Rzeszy wyjechał do Kurlandyi. Wróci on w środę do Berlina, by wziąć udział w otwarciu Sejmu pruskiego.

Z Warszawy.

Warszawa, 13 października. *Warsch. Ztg.* dowiaduje się, że podpułkownik bar. Bollfrass zamianowany został przedstawicielem armii niemieckiej w gen.-gubernatorstwie warszawskiem, a dotychczasowy pułk. Paix uwolniony został z tego stanowiska i odznaczony małą wstęgą św. Stefana.

Nowy niemiecki wynalazek.

Rotterdam, 13 października. *Biuro Reutera* oświadcza, że Niemcy poczyniwszy doświadczenia z tankiem angielskim, sami teraz pracują nad tworzeniem tych wprost potwornych pancernych machin i czynią próby z swym wynalazkiem tanków, które poruszają się za pomocą kół łańcuchowych. Mają one specyalne urządzenie do przechodzenia przez najszersze nawet rowy strzeleckie i są okute w grube stalowe płyty od góry aż do kół.

Na morzu.

Bern, 13 października. *Depêche de Lyon* donoszą z Paryża: Niemiecka łódź podwodna d. 29 września zaatakowała francuski 4-masztowiec „Blanche" i po dłuższej walce ogniowej zatopiła go. Granat, który ugodził w magazyn amunicyi, wywołał wybuch, od którego zginął kapitan.

Przesilenie gabinetowe w Szwecyi.

Sztokholm, 13 października. Wynik usiłowań Wiedena w sprawie utworzenia nowego gabinetu nie jest jeszcze znany. Rokowania ze stronnictwami trwają dalej. Dziś członkowie stronnictwa socyalistycznego zejdą się na naradę, na której zapadnie decyzya, czy jednak nie jest możliwy gabinet koalicyjny.

O zły węgiel.

Berno Szwajc., 13 października. Do *Petit Parisien* donoszą z Sewilli: Wskutek złej jakości węgla fabryka amunicyi musiała wstrzymać ruch. Jeżeli nie nadejdzie lepszy węgiel, wyrób amunicyi w tej fabryce zupełnie ustanie.

Z Argentyny.

Berno Szwajc., 13 października. Donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Argentyny prawdopodobnie w tych dniach ustąpi.

Strajk.

Buenos Aires, 13 października. Strajkujący robotnicy wezwali Towarzystwo kolejowe, aby w przeciągu 24 godzin przyjęło żądania komitetu strajkowego.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego, i i.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego" posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu" oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy".

Licytacye.

E. 173/17 (6). Dnia 15 listopada 1917 odbędzie się w sądzie powiatowym w Żywcu biuro Nr. 5 o godz. 10 przedpołudniem licytacya połowy realności lwh. 441 i 176 3/16 części realności lwh 177, 3/64 części realności lwh. 179 i 1/4 lwh. 387 ks. gm. Rychwałd obejmujących gospodarstwo włościańskie. Cena szacunkowa 3075 kor. 70 h. Najniższa oferta wynosi 2050 kor. 46 h.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Żywiec, dnia 17 września 1917. (4930)

E. 1400/14 (44). Dnia 26 listopada 1917 o godz. 10 30 przed południem odbędzie się w tut. sądzie na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacya realności lwh. 760 ks. gr. Kraków Dz. XXII. Podgórze stanowiąca budynek dwupiątrowy ze suterynami i dobudowanem skrzydłem oraz podwórzec, oszacowana na 66.528 kor. 50 hal. Najniższa oferta wynosi 33.264 kor. 25 h. Do realności tej należą przynależności: studnia betonowa z pompą drewnianą wartości 200 koron, trzepacz drewniany stojący wartości 15 kor., skrzynka żelazna na popiół 10 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż się nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kraków, dnia 20 lipca 1917. (4929)

E. 235/17 (4). W sprawie Herscha Lachnera w Jarosławiu, przeciw Oleksie Borysowi, synowi Iwana, przez kuratora dr. Ueberalla o 656 koron 87 h., odbędzie się w sądzie tutejszym 9 listopada 1917 o godzinie 9 minut 30 biuro 31 licytacya realności lwh 928 gm. Surochów. Realność oceniono na 11.300 koron. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż się nie odbędzie wynosi 7550 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 21 września 1917. (4950)

Konkursa.

L. 22118/17 (4937 1—5)

OGŁOSZENIE.

C k. Starostwo radziechowskie w Witkowie Nowym ma do nadania trzy posady pomocników kancelaryjnych z których jedna zastrzeżona dla osoby piszącej biegle na maszynie.

Udokumentowane podania należy wnosić najpóźniej do 25 października 1917 pod adresem c. k. Starostwa radziechowskiego w Witkowie Nowym.

Z c. k. Starostwa w Radziechowie.

Witków Nowy, 10 października 1917.

Kierownik c. k. Starostwa.

Spadki.

A. V. 200/16. Wolf Tennen z Jabłonówki zmarł dnia 15 kwietnia 1916 pozostawiając ostatnie rozporządzenie. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem pana Feiwla Raubvogla z Buska kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Busk, 9 listopada 1916. (4821 3—3)

A. 1026/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Benjamin Wolf zmarł zmarł dnia 25 listopada 1915 w Nowym Sączu, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem pana dr. Bolesława Przybylskiego w Gorlicach kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (4853 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, dnia 13 stycznia 1917.

A. 154/16. Wezwanie nieznanych dziedziców. Jakób Dawid 2-ga imion Pech zmarł dnia 22 marca 1915 w Gorlicach nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem pana dr. Bolesława Przybylskiego w Gorlicach kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (4852 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, dnia 16 grudnia 1916.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 621/17. Celem zwolnienia kaucyi służbowej ś. p. Bronisława Nartowskiego byłego c. k. notaryusza za urzędowania jego w Kołomyi wzywamy niniejszem po myśli przepisu § 29 ust. not. wszystkich tych, którzyby z tytułu ustawowego prawa zastawu do tejże kaucyi z czasu jego urzędowania jako c. k. notaryusza w Kołomyi, jakoteż z tytułu urzędowania jego każdoczesnych, własnej kaucyi nie posiadających substytutów, za których urzędowanie na pomienionych posadach tenże c. k. notaryusz powyższą swą kaucyą zaręczył, jakiekolwiek pretensye sobie rościli, by tu swoje pretensye w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszej Izbie tem pewniej zgłosili, ile że w razie przeciwnym bez względu na to ich możliwe pretensye kaucya powyższa z pod jej węzła kaucyjnego zwolnioną i zezwolenie na wydanie jej do rąk uprawnionych wydanem zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, 22 września 1917. (4911 3—3)

L. 174.288/4820 VII. a. (4934)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Józef Karol 2-ga im. Gabriel adjunkt w aptece Maryana Krzyżanowskiego we Lwowie, wniósł podanie dnia 1 października 1917 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Wilamowicach.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 8 października 1917.

L. 176.125/4853 VII. a. (4935)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że dr. Joachim Bodek, lekarz okręgowy w Lubyczy królewskiej, wniósł podanie dnia 20 czerwca 1914 do c. k. Namiestnictwa o zezwolenie na utrzymywanie lekarskiej apteki domowej.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez udzielenie wspomnianego zezwolenia, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemmie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 9 październikę 1917.

Ns. 4186/17 (2). Gegen den Ldstm. Inft. Cvigr Johann des Inf. Reg. Nr. 93, geb. im Jahre 1895 in Nadejkov, Bezirk Selean in Alttabor wohnhaft, röm. kat., ledig, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 Infant. Div. Kmdos sd K. 553/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens nach § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jed s unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. (Boguslau) Gottlob Langschamps vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 September 1917. (4942)

Ns. 4193/17 (2). Przeciw Antoniemu Łabiakowi, rezerw. c. i k. 55 pułku piechoty, urodzonemu r. 1887 w Kniesiole, powiat Bóbrka i tam zamieszkałemu, religii rzym. kat., gospodarzowi, zawisła w c. i k. Prokuratoryi wojskowej c. i k. wojskowej Komendy Lwowa do A. 1178/17 sprawa karna o popełnioną dnia 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adw. dr. Władysława Łabę.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 1 października 1917. (4947)

Ns. 4187/17 (2). Przeciw Iwanowi Owczarukowi pospolitakowi c. i k. 13 Batalionu strzelców polnych, urodzon. r. 1877 w Budzanowie, powiat Trembowla i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., żonatemu, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 30 Dywizyi piechoty do K. 235/17 sprawa karna o popełnioną dnia 29 września 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Jakóba Herscha Lufta.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 28 września 1917. (4943)

L. 8148/917 (4936 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy dla c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w roku 1918 następujących grup materyałów a to:

a) Materyały opałowe.

I. Koks, węgiel drzewny.

b) Wyroby z żelaza.

I. Blacha,
II. Żelazo fasonowe,
III. Gwoździe,
IV. Gwoździe i śruby do szyn kopalnianych,
V. Szyny kopalniane,
VI. Rury gazowe,
VII. Szyny kolejowe,
VIII. Łopaty,
IX. Siekiery,
X. Kłódki.

c) Wyroby z metalu.

I. Metale, drut kolczasty,

d) Materyały budowlane.

I. Cegła,
II. „ ogniotrwała, gips murarski,
III. Cement,
IV. Piasek,
V. Glinka szamotowa,
VI. Wapno gaszone,
VII. Papa,
VIII. Kamień łamany, szuter,

e) Wyroby z drzewa.

I. Szafliki, konewki, czerpaki,
II. Taczki, łopaty,
III. Drabiny,
IV. Toporzyska,
V. Progi kolejowe,
VI. Kosze, miotły i maty plecione.

f) Wyroby z lnu i konopi.

I. Linki, sznurki, postronki, szpagat,
II. Cutry, pramsle,
III. Worki do spuszczania drzewa,
IV. Bawełna do czyszczenia maszyn,
V. Płótno,
VI. Pasy trasmisyjne parciane.

g) Wyroby szczotkarskie.

I. Pendzle i szczotki.

h) Artykuły sklepowe.

I. Farby,
II. Pokost, terpentyna (Ersatz),
III. Kwas karbolowy,
IV. Wosk, boraks, siarka, kalafonia,
V. Piołun,
VI. Kolkotar,
VII. Karbid,
VIII. Smary,
IX. Oleje maszynowe,
X. Szczeliwa.

j) Podściółka dla koni.

I. Torf,

rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową. Oferty opiewać mogą na dostawę poszczególnych materyałów, grup lub łącznie kilku grup materyałów franko stacya kolejowa Wieliczka.

Cała dostawa może być uskutecznioną albo naraz. albo też w dwu, lub trzech partyach, w czternaście dni po otrzymaniu zawiadomienia o zatwierdzeniu oferty.

Późniejszy termin dostawy należy dokładnie w ofercie oznaczyć.

Oferty wnosić należy na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce, najpóźniej do dnia 23 listopada 1917 do godziny 11 przed południem.

Do oferty mają być dołączone próbki oferowanych artykułów.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w dniu rozprawy ofertowej t. j. 23 listopada 1917 o godzinie 11 przed południem przy czem oferenci mogą być obecni.

Bliższe szczegóły co do właściwości oferty, porecznego, jakości i ilości materyałów pojedynczych grup i t. p. powziąć można z warunków licytacyjnych i wykazów materyałów poszczególnych grup, które wraz z formularzem oferty otrzymać można w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

Wieliczka, dnia 8 października 1917.

C. k. Zarząd salinarny.

C. 16/17 (3). Przeciw Janowi Antosz którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Katarzynę Nagórną pozew o ojcostwo i alimentacyę. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 23 października 1917 o godz. 9 rano biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adw. dr. Kühnberga w Sieniawie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, 20 września 1917. (4949)

Ns. 4116/17 (2). Eliasz Marków z Borszowa, lat 28, religii gr. kat., jest według dochodzeń Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowsgo zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Kazimierza Łuczkiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 września 1917. (4941)

Amortyzacye.

T. 8/16 (16). Na wniosek Samuela Grossa rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionego weksla, na 2000 kor. opiewającego, przez Józefa Błyskala, Julię Błyskal i Piotra Błyskala akceptowanego dnia 1 maja 1913 płatnego. — Posiadacza wzywa się, ażeby w ciągu 45 dni od pierwszego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w Sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu weksel zostałby uznany za nieistniejący i pozbawiony skutków prawnych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 26 lipca 1917. (4908 3—3)

T. 33/17 (6). Tus. uchwałą z dnia 26 czerwca 1917 T. 33/17 (4) prostuje się w ten sposób, że wdraża się postępowanie celem umorzenia policy Nr. 225.606 wydanej przez Towarzystwo ubezpieczeń c. k. uprz. Assicurationi Generali w Tryeście opiewającej na 10.000 kor. na rzecz Mosesa Leiby Steuermana jako ubezpieczonego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 września 1917. (4831)

T. 10/17 (11). Na wniosek Prezydyum Rady powiatowej w Łańcucie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: A) 4 prc. listy zastawne Banku krajowego we Lwowie winkulowane na rzecz funduszu Domu chorych w Leżajsku Ser. I. Nr. 9714 na 100 kor., Ser. II. Nr. 27 252, 28.604, 28.605 po 200 kor., Ser. III. Nr. 24.182, 24 183, 24.184, 24.185 po 1000 kor., Ser. IV. Nr. 5486 na 5000 kor., B) 4 prc. listy zastawne Banku krajowego we Lwowie winkulowane na rzecz funduszu majątku zarodowego gminy Leżajska Ser. I. Nr. 7876, 7965, 8198, 8812, 8894, 9008, 9772, 9954 po 100 kor., Ser. II. Nr. 13.521, 17.218, 17.469, 21.690, 22.552, 22.553, 22.554, 23.014, 23.017, 23.018, 23.686, 24.769, 24 770, 24.771, 25.707, 26 080, 26.081, 26.092, 26.332, 26.799, 27.149, 27.150, 29.266, 29 316, 29.448, 29 612, 29.613, 29.614 po 200 kor., Ser. III. Nr. 4639, 5797, 15.440, 16.706, 17,422, 18.531, 18 584, 18 678, 19.110, 21.907, 23.335, 23 336, 23.437, 23 805, 23.855, 23,876, 23.916 23.943, 24.633 24,881, 22.050 22.054, 22 091 po 1000 kor., C) 4 prc. list zastawny Banku krajowego we Lwowie winkulowany na rzecz funduszu majątku zarodowego gminy Leżajsk Ser. II. Nr. 26.079 na 200 kor., D) 4 prc. listy zastawne Banku krajowego we Lwowie winkulowane: 1) na rzecz funduszu dla ubogich rzym. kat. gminy miasta Leżajska Ser. I. Nr. 6936, 7547, 8892, 9713, 9648 i 10.063 po 100 kor., Ser. II. Nr. 15.482, 17 462 17.464, 19.028, 26.922, 28.603, 28.615 po 200 kor., Ser. III. Nr. 719, 23.652, 23.666, 24.566 po 1000 kor., Ser. IV. Nr. 2237, 5403, 5487 po 5000 kor., 2) na rzecz funduszu ubogich katolików gminy miasta Leżajska Ser. I. Nr. 9711 na 100 kor., Ser. II. Nr. 28.600, 29.259, 29.481, 3) na rzecz funduszu hr. Potockich dla ubogich bez różnicy wyznania Ser. II Nr. 26 830 i 29.331 po 200 kor., 4) na rzecz funduszu stypendyjnego gminy miasta Leżajska Ser. I. Nr. 7540 na 100 kor., Ser. II. Nr. 22 852, 22.853, 27.151, 22.719 po 200 kor., E) książeczki wkładkowe Banku krajowego we Lwowie opiewające a to Nr. 38.215 na kwotę 23 kor. 28 hal. i fundusz zarodowy gminy miasta Leżajska Nr. 39.427 na kwotę 57 kor. i fundusz zarodowy gminy miasta Leżajska Nr. 40.292 na kwotę 11 kor. 19 hal. i fundusz ubogich rzym. kat. miasta Leżajska Nr. 29.602 na kwotę 27 kor. 94 hal. i fundusz stypendyjny gminy miasta Leżajska Nr. 39.975 na kwotę 19 kor. 03 hal. na funfusz dla ubogich bez różnicy wyznania hr. Potockich, F) niewinkulowane obligacye kolejowe Banku krajowego we Lwowie Ser. III. Nr. 2029, 2619 i 2620 po 1000 K bez kuponów, do których ostatni z wydanych kuponów płatny 1 kwietnia 1915, G) 4 prc. obligacye gal. funduszu propinacyjnego winkulowane na rzecz: 1) funduszu ubogich katolików gm. miasta Leżajska Ser. E. Nr. 4000 na 200 kor., Ser. E. Nr. 9578 na 200 kor., 2) funduszu hr. Potockiego dla ubogich gminy Leżajska bez różnicy wyznania Ser. E. Nr. 3294 na 200 kor., H) 4 prc. obligacye galic. pożyczek krajowych z r. 1893 winkulowane na rzecz 1) funduszu zarodowego gm. miasta Leżajska Ser. B. 728 na 200 kor. Nr. 731 na 200 kor., Ser. A. z roku 1907 Nr. 1177, 1178, 1179, 1180, 1181, 1182, 1183, 1184, 1185, 1186, 1187, 1196 po 100 kor., Ser. B. z r 1907 Nr. 197, 1582, 1585, 1586, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298 po 200 kor., Ser. C. z r. 1907 Nr. 1708 na 1000 kor., Ser. A. z r. 1907 Nr. 820 i 1205 po 100 kor., Ser. B. z r. 1907 Nr. 1644, 2540 po 200 kor., Ser. D. z r. 1907 Nr. 147 na 2000 kor., 2) fundusz ubogich hr. Potockiego Ser. B. z r. 1893 Nr. 3526 na 200 kor., Ser. B. z r. 1907 Nr. 1761 na 200 kor., Ser. A. z r. 1907 Nr. 1333 na 100 kor., 3) fundusz ubogich katolików gminy miasta Leżajska Ser. A. z r. 1893 Nr. 1744 na 100 kor. Ser. B. z r. 1893 Nr. 14 132, 14.133, Ser. B. z r. 1907 Nr. 2309, 2310, 2311, 2312, 2313 po 200 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1917. (4833)

T. 254/17 (1). Na wniosek Miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe: Nr. 5019 na 30 kor. 40 hal. i na nazwisko Eliza Goldberg, Nr. 5356 na 36 kor. 44 hal. na nazwisko Adela Turteltaub, Nr. 5367 na 22 kor. 18 hal. na nazwisko Janina Zimnówna, Nr. 5687 na 2 kor. 30 hal. na nazwisko Stefan Kibajło, Nr. 5740 na 22 kor. 85 hal. na nazwisko Olga Huziak, Nr. 7096 na 16 kor. 41 hal. na nazwisko Antoni Szczurowski, Nr. 7548 na 11 kor. 10 hal. na nazwisko Jerzy Bujno, Nr. 7920 na 6 kor. 51 hal. na nazwisko Adam Dulębowski, Nr. 7921 na 7 kor. 88 hal. na nazwisko Jan Dulębowski, Nr. 8161 na 10 kor. 25 hal. na nazwisko Roman Czabaj, Nr. 8165 na kwotę 20 kor. 55 hal. i nazwisko Maryan Nycz opiewająca, Nr. 8205 na kwotę 3 kor. 49 hal. i nazwisko Maryan Mazur, Nr. 8208 na kwotę 19 kor 19 hal. i nazwisko Wilhelm Starak, Nr. 8210 na kwotę 9 kor. 10 hal. i nazwisko Emil Pakuszyński, Nr. 8211 na kwotę 8 kor. 81 hal. i nazwisko Ferdynand Pludra, Nr. 8212 na kwotę 19 kor. 21 hal. i nazwisko Józef Bednarski, Nr. 8389 na kwotę 84 kor. 75 hal. i nazwisko Rozalia Szlimper, Nr 8397 na kwotę 9 kor. 41 hal., i nazwisko Fryderyka Roth, Nr. 8432 na kwotę 5 kor. 58 hal., i nazwisko Roman Szmuc, Nr. 9008 na kwotę 4 kor. 36 hal. i nazwisko Jarosław Bukajło, Nr. 9026 na kwotę 5 kor. 86 hal. i nazwisko Władysław Brzozowski, Nr. 9028 na kwotę 1 kor. 14 hal i nazwisko Władysław Leimgruber, Nr. 9030 na kwotę 3 kor. 83 hal. i nazwisko Bronisław Augustyniak, Nr. 9957 na kwotę 1 K 68 h i nazwisko Apolinary Dutka, Nr. 9958 na kwotę 2 kor. 16 hal. i nazwisko Leon Rybczyński, Nr. 10.097 na kwotę 1 kor. 12 hal. i nazwisko Darmoros, Nr. 10.151 na kwotę 12 kor. 59 hal. i nazwisko Sydonia Weisówna, Nr. 10.298 na kwotę 27 kor. 86 hal. i nazwisko Wanda Kurzówna, Nr. 10.675 na kwotę 2 kor. 09 hal i nazwisko Artur Rohatiner, Nr. 10.833 na kwotę 1 kor. 80 hal. i nazwisko Franciszka Klang, Nr. 11.105 na kwotę 1 kor. 88 hal. i nazwisko Nazalewicz, Nr. 11.194 na kwotę 2 kor. i nazwisko Klara Schwätzer, Nr. 11.671 na kwotę 8 kor. 31 hal. i nazwisko Małgorzata Wincler, Nr. 11.740 na kwotę 3 kor. 12 hal. i nazwisko Fryderyka Langnes, Nr. 11.746 na kwotę 1 kor. 12 hal. i nazwisko Eleonora Sigal, Nr. 11.909 na kwotę 3 kor. 26 hal. i nazwisko Bronisława Horowitz, Nr: 12.391 i nazwisko 1 kor. 01 hal. i nazwisko Norbert Graft, Nr. 12.582 na kwotę 1 kor. 41 hal. i nazwisko Helena Marcichówna, Nr. 5590 na kwotę 9 kor. 78 hal. i nazwisko Maksymilian Wind.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 września 1917. (4818)

T. 331/15 (11) W sprawie amortyzacyjnej gal. Pokuratoryi skarbu i Zarządu skarbu wojskowego uzupełnia się tus. edykt z dnia 10 grudnia 1915 T. 331/15 o tyle, że przedmiotem amortyzacyi są prócz 4 prc. obligacyi pożyczki krajowej z roku 1893 Ser. A. Nr. 271 na 100 kor. także należne do niej kupony, z których pierwszy płatny był dnia 1 listopada 1913 zaś ostatni 1 maja 1918.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1917. (4804)

Nc. V. 1624/17 (4). Auf Ansuchen des Dawid Horn, Kaufmans in Lemberg wird das Verfahren zur Amortiesierung nachstehender dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Kaufmännischen Verpflichtungsscheine eingeleitet: 1. Verpflichtungsschein (Bon) des Inhaltes: „Gut für 250 (zweihundert fünfzig) Kronen Brody den 4 August 1913 Isak Lewin m. p.", 2. 1 Verpflichtungsschein (Bon) des Inhaltes: Gut für 260 (zweihundert fünfzig) Kronen, Brody, den 4 Februar 1914 Isak Lewin m. p". Der Inhaber dieser Kaufmännischen Verpflichtungsscheine wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 1 Jahr vom Tage dieses Ediktes an geltend zu machen widrigens diese Verpflichtungsscheine nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt wurden.

K. k. Bezirksgericht S. I., Abt. V.

Lemberg, am 10 Juni 1917. (4742)

T. 146/17 (3). Na wniosek gminy miasta Sądowa Wisznia, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych. I. Winkulowane 4 procent. obligacye gal. pożyczki krajowej z roku 1893 Ser. A. Nr. 293, 1948 po 100 kor., Ser. B. Nr. 3730, 3752, 14.032, 14.429, 15.334 po 200 kor., Ser. C. Nr. 37, 3269, po 1000 kor., Ser. D. Nr. 10.250 na 2000 kor. II. winkulowane 4 prc. obligacye gal. pożyczki krajowej z roku 1907, Ser. A. Nr. 630 na 100 kor., Ser. C. Nr. 1212, 1214, 1991 po 1000 kor. III. winkulowane 4 prc. obligacye gal. fund. propinacyjnego Ser. C. Nr. 25.252 na 2000 kor. IV. winkulowane 4 prc. listy zastawne Banku krajowego król. Gal. i Lod. Ser. I. Nr. 7036, 8654, 9236, 9509, 9552 9979 po 100 kor., Ser. II. Nr. 21 271, 25.002, 26.372, 26 678, 27.088, 27.572, 28 211, 28.212, 29.504, po 200 kor. Ser. III. 11.269, 18.666, 21 846, 21.840, 23.638 13 336, 14.726, 24.337, 22.426 po 1000 kor Ser. IV. Nr. 4837 na 5000 kor. Ser. V. Nr. 8548, 8549, 8546, 8547, 8542, 8545 po 10.000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1917. (4811)

Nc. I. 15/17 (1). Na wniosek zarządu dóbr masy spadkowej JE. Romana hr. Potockiego w Kurzanicach przez adw. dr. Korbisa w Glinianach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadaczy tego papieru, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: Dokument z dnia 23 października 1916 zwany „Bescheinigung" a to „Bescheinigungsblatt 16 vom Heft 30.940" wystawiony na 226 q siana przez porucznika Vargę zastępującego „Train Korp Kommando Krolicek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gliniany, 11 września 1917. (4913)

T. VI. 152/17 (4). Na wniosek Salomei Markowskiej w Sieniawie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Na okaziciela opiewający kwit depozytowy spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 20 marca 1914 L. 8312 na policę powyższego Towarzystwa L. 147.777 wystawioną na Józefa Markowskidgo a opiewającą na 2000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 6 września 1917. (4925)

T. VI. 145/17 (2). Na wniosek Franciszka Burdy w Stanisławowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Dowód depozytowy Filii Banku krajowego w Krakowie z 7 kwietnia 1916 Nr. 1543 wystawiony na nazwisko Franciszka Burdy na kwotę 3100 Rs.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 września 1917. (4924)

T. VI. 158/17 (1). Na wniosek Sali Timberg zamężnej Ebersohn w Oświęcimiu. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie Nr. 20.887, wystawiona na imię Sali Timberg, opiewająca na kwotę 471 kor. 18 hal.

C. k Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 17 września 1917. (4923)

Nc. IV. 514/17 (3). Auf Antrag des H. Theodor Doryk gr. kath. Pfarrer in Wietlin, vertreten durch den Advokaten dr. Herman Plahner in Wien I., Wollzeile 11 wird das Amortisirungsverfahren behufs Amortisirung der durch den Antragsteller angeblich in Verlust geratenen 10 Stück Aktien der Unfall und Haftplicht Versicherungs-Aktien-Gesellschaft „Kosmos" Wien IX. Wasagasse 2 de dato Wien 22 November 1910 sammt Kupons ohne Zinsen Nr. 3615—3624 Nominale je 200 K abgestempelt auf je 100 K. auf der Inhaber d. Roman Doryk Arzt in Teschen (Erblasser des Antragstellers) lautend, eingeleitet. Der Inhaber der genannten Wertpapiere wird hiemit aufgefordert seine Rechte binnen einem Jahre vom Tage dieses Ediktes an geltend zu machen, widrigenfalls nach fruchtlosem Verlaufe dieser Frist diese Rechte für erloschene und nicht bestehende anerkannt werden.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung IV.

Radymno, am 27 September 1917. (4931)

Firmy.

Firm. 400/17 Oddz. C. I. 194. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: po polsku: „Kinoteatr sztuka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, po niemiecku „Kinoteater Kunst", Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Wystąpił ze spółki: Jan Noworolski skutkiem czego jedynym spólnikiem i zawiadowcą tejże firmy jest Agenor Lisowski, który firmę podpisywać będzie sam w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią, wydrukowaną, lub wypisaną nazwą firmy podpisuje dwie pierwsze litery swego imienia i całe swoje nazwisko. Dzień wpisu: 8 sierpnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, O. II.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1917. (4865)

Firm. 345/17. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie „Spółka producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką", że na posiedzeniu rady nadzorczej odbytem dnia 27 kwietnia 1917 wybrani zostali dyrektorami na lat trzy: Franciszek Kuliczkowski sekretarz Rady powiatowej w Łańcucie, Jan Kolek sekretarz powiatowego Zarządu Kółek rolniczych w Łańcucie w Przedmieściu zamieszkały i ponownie Władysław Michno właściciel realności w Czarnej zamieszkały.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 15 września 1917. (4819)

Firm. 69/17 Stow. III. 349. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na podstawie protokołów posiedzeń walnego zgromadzenia z dnia 12 listopada 1916 i z dnia 22 stycznia 1917 oraz oryginalnego statutu z daty Zagorzany, 12 listopada 1916 wpisuje się w rejestrze stowarzyszeń, co następuje: Siedziba stowarzyszenia: Stacya Zagorzany. Brzmienie firmy „Spółka spożywcza funkcyonaryuszy c. k. koleji państwowej w Zagórzanach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom drogą członkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych nabytych hurtownie lub wytwarzanych we własnym zarządzie. Umowa stowarzyszenia statut z daty Zagorzany, 12 listopada 1916. Udział wynosi 25 koron płatny naraz, albo najwyżej w dziesięciu po sobie następujących miesięcznych ratach. Jeden członek może posiadać najwyżej cztery udziały. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą w wysokości udziału. Zarząd składa się z 10 członków oraz ewentualnie z 3 zastępców. Członkami zarządu są Franciszek Namer, rewident Stanisław Walaszek, adjunkt, Wojciech Kozioł mistrz stacyjny, Edward Jenner, kolejmistrz, Alojzy Nowotny, kolejmistrz, Michał Borzyk, budnik, Jan Wilk, nadzorca przesuwania wozów, Jan Plikta funkcyonaryusz, Franciszek Pociecha, maszynista, Józef Kamieniarz, funkcyonaryusz, — wszyscy przy c. k. koleji państwowej w Zagórzanach, oraz 3 zastępcy: Jan Czerniak budnik, Wawrzyniec Jamro, palacz i Piotr Dziedziak, pisarz wozowy, — wszyscy przy c. k. koleji państwowej w Zagórzanach. Uprawnieni do zastępstwa 3 członkowie zarządu wspólnie Podpis firmy: brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie trzej członkowie zarządu co do zobowiązań firmy. Wszelkie inne pisma podpisuje prezes i sekretarz. Data wpisu 19 lipca 1917.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Senat IV.

Jasło, dnia 7 lipca 1917. (4849)

Firm. 256 Rg. A. II. 99. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Akademicka 14. Brzmienie firmy: Biuro dostaw kamienia i materyałów budowlanych Kasprzycki i Ska we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: pośredniczenie przy dostawie materyałów budowlanych do budowy dróg, gościńców, wszelkiego rodzaju budowli i odbudowy kraju. Forma spółki: jawna od 1 czerwca 1917. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Ludwik Kasprzycki właściciel Biura dostaw kamienia i materyałów budowlanych we Lwowie, ulica Akademicka 14, Karol Grodki prywatny we Lwowie, ul Wincentego Pola 5, Tadeusz Mosyński absolwent Politechniki we Lwowie, ul. Wagilewicza 9. Do zastępstwa: jest uprawniony spólnik Karol Grodki. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wyciśniętem, wydrukowanem, lub w jaki inny sposób skreślonem brzmieniem firmy spólnik uprawniony do zastępstwa swój podpis umieści, t. j. obecnie Karol Grodki. Dzień wpisu: 1 sierpnia 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28 lipca 1917. (4834)

Firm. 145/17 Stow. III. 132. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 28 sierpnia 1917 roku: Siedziba stowarzyszenia: Biała. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze urzędników administracyi politycznej i Rady szkolnej krajowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Po niemiecku: „Konsumverein der Beamten der politischen Verwaltung und des Landesschulrates, Reg. G. m. b. H.“ Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych dobrej jakości po tanich cenach tylko dla członków. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 22 czerwca 1917 roku. Udział wynosi 20 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia jeszcze dalszą kwotą 20 koron. Zwołanie walnego zgromadzenia uskutecznia dyrekcya przez ogłoszenie na ośm dni w lokalach sklepowych stowarzyszenia. Zarząd (Dyrekcya) składa się z 9 członków i 4 zastępców. Członkami dyrekcyi są: 1. Alfred Budzynowski, c. k. rewident rachunkowy, 2. Ludwik Chmurowicz, c. k. rewident rachunkowy, 3. Maryan Hałajewski, c. k. oficyał Namiestnictwa, 4. Zygmunt Karasiński, c. k. starosta, 5. Tadeusz Kawecki, c. k. koncypista Namiestnictwa, 6. Mieczysław Kostecki, c. k. komisarz powiatowy, 7. Józef Lisowski, c. k. oficyał Namiestnictwa, 8. Wincenty Reguszewski, c. k. asystent hydrograficzny, 9. Bronisław Robak, oficyant kancelaryjny. Zastępcami członków są: 1. Flawian Chrupowicz, c. k. asystent rachunkowy, 2. Grzegorz Farion, oficyant kancolaryjny, 3. Karol Gill, c. k. oficyał Namiestnictwa. 4. Konstanty Danda, starszy oficyant, — wszyscy w Białej. Uprawniona do zastępstwa Towarzystwa jest dyrekcya. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, iż pod firmą stowarzyszenia kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcyi z uprawnionych do tego przez dyrekcyę. Upoważnieni do podpisu firmy zostali członkowie dyrekcyi: Zygmunt Karasiński, Ludwik Chmurowicz i Tadeusz Kawecki.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, 28 sierpnia 1917. (4885)

Firm. 446/17 stow. 202. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza urzędników i funkcyonaryuszy c. k. Administracyi podatków w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, 10 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest zaopatrzenie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z 5 członków. Do pierwszego zarządu wchodzą: 1. Truszkiewicz Hipolit c. k. radca skarbu, 2. Pawlita Antoni c. k. sekretarz skarbu, 3. Czernecki Stanisław c. k. koncepista skarbu, 4. Chmielarczyk Edward c. k. kasyer głównej kasy kraj., 5. Christ Władysław c. k. rewident rach. skarbu. Podpis firmy (F. Ż.): Podpis firmowy towarzystwa zawiera firmę wypisaną lub odbita, oraz podpis dwóch członków zarządu. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia towarzystwa odbywają się w drodze pisemnego cyrkularza, przez członków podpisać się mając g. Udziały członków: Udział wynosi 50 kor. Każdy członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 18 września 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 18 września 1917. (4904)

Firm. 132/17 Stow. III. 95. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano w dniu 21 sierpnia 1917 roku przy stowarzyszeniu: „Składnica i sklep Kółka rolniczego w Suchej“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpili członkowie dyrekcyi: Karol Bartmański, Franciszek Bartosz, ks. Stanisław Kucharczyk i zastępca członka dyrekcyi Gabryel Mrugacz. Wybrani członkami dyrekcyi: Jan Karafiat, urzędnik Administracyi dóbr w Suchej i Józef Rączka, dyrektor szkoły ludowej w Suchej.

C. k. Sąd obwodowy, j. handl., Oddział II.

Wadowice, 21 sierpnia 1917. (4886)

Firm. 161/17 Rg. A. 191. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 13 września 1917 r. Siedziba firmy: Żywiec, ulica Krakowska Brzmienie firmy: „Walenty Wręźlewicz. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka wędlin. Posiadacz: Walenty Wręźlewicz, właściciel fabryki wędlin w Żywcu, ulica Krakowska. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią po polsku: „Walenty Wręźlewicz, fabryka wędlin, Żywiec“, lub po niemiecku: „Valentin Wręźlewicz, Selchwarenfabrik Żywiec“, posiadacz firmy napisze własnoręcznie swe imię i nazwisko.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.

Wadowice, 18 września 1917. (4887)

Firm. 406 Rg. B. I. (58). Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru Oddz. B. wpisano co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Jagiellońska l. 5. Brzmienie firmy: Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu we Lwowie. Ustąpili członkowie rady zawiadowczej Maksymilian Kraus i Jędrzej Krukienek Maurycy Wiktor Eichner, dyrektor, został wybrany członkiem rady zawiadowczej Zastępca dyrektora wybrany dotychczasowy prokurzysta Emil Grabscheid. Prokurę Emila Grabscheida wykreślono. Dzień wpisu: 26 czerwca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako hand., Oddział IV.

Lwów, dnia 19 czerwca 1917. (4828)

Firm. 485 Ges. I. 23. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma: Im Register wurde am 3 August 1917 bei der Firma, Wortlaut: Filiale der k. k. priv. österr. Credit Anstalt für Handel und Gewerbe in Lemberg. Sitz: Lemberg, Hauptniederlassung in Wien: folgende Aenderung eingetragen: Die bisherigen Direktor-Stellvertreter Friedrich Ehrenfest und dr. Wilhelm Rogendorf sind nunmehr Direktoren der Gesellschaft. Jeder von ihnen zeichnet die Firma der Gesellschaft kollektiv mit einem zweiten Direktor oder mit einem Direktor-Stellvertreter oder mit einem Prokuristen.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 28 Juli 1917. (4775)

Firm. 427/17 Odd. C. I. 17. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Silberstein et Holzer“, dodatkowym kontraktem z dnia 20 marca 1917 zmieniono art. IV., XI. i XV. kontraktu spółki z dnia 3 grudnia 1907 r. Data wpisu: 31 sierpnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 31 sierpnia 1917. (4926)

Firm. 443/17 Oddz. A. I. 33. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru Oddz A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Ignacy Metzner“. Prokurę Ignacego Spanianga w Krakowie wykreślono. Data wpisu: 12 września 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 12 września 1917. (4922)

Firm. 435/17 Stow. III. 110. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wola Justowska koło Krakowa. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Woli Justowskiej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członek zarządu wystąpił: Józef Pieczara. 2 Członek zarządu wybrany: Józef Mistarz kierownik szkoły w Woli Justowskiej. Data wpisu: 12 września 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, 12 września 1917. (4920)

Firm. 22/17 Stow. I. 71. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rymanów. Brzmienie firmy składnica i sklep Kółka rolniczego w Rymanowie. stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Stały członek dyrekcyi Michał Sołtysik i zastępcy stałych członków dyrekcyi Jan Kukla i Józef Nowotarski wystąpili. Wybrano stałym członkiem dyrekcyi Józefa Nowotarskiego a zastępcami stałych członków dyrekcyi Remana Gablonkowskiego i Michała Sołtysika, wszystkich w Rymanowie zamieszkałych. Data wpisu 25 września 1917.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 12 września 1917. (4862)

Kuratele.

P. 56/17 (2). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Starejsoli Oddział II. z dnia 12 czerwca 1917 L. cz. L. 1/17 (13) pozbawiono całkowicie własnowolności Mieczysława Lewickiego suspendowanego adjunkta pocztowego zamieszkałego w Chyrowie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono p. Stanisława Lewickiego aptekarza w Chyrowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, 26 lipca 1917. (4785 2—3)

Nc XVI. 331/17 (1). C. k. Sąd powiatowy w Krakowie ustanawia dla niewiadomo gdzie przebywających: Jetti z Kaufmannów Sachsowej, Efraima Kaufmanna, Szyfry Kaufmann i Małki Kaufmann, współwłaścicieli przy ul. Szerokiej l. 38 w Krakowie, ustanawia kuratorem dr. Dawida Süsskinda adwokata w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XVI.

Kraków, 14 kwietnia 1917. (4787 2—3)

L. 12/17. Gustawa Gołucha z Żywca uznano umysłowo chorym. Kuratorem jego ustanowiono Jadwigę Gołuch z Żywca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żywiec, dnia 16 maja 1917. (4739)

P. III. 266/17. Feliksa Kamińskiego z Buska pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem tegoż ustanowiono Piotra Fencaka z Buska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, 8 lipca 1917. (4820 2—3)

P. 334/17 (6). Za częściowo pozbawionego własnowolności z powodu marnotrawstwa uznano Ignacego Świątka z Łukowej obecnie w Ameryce. Doradcą jego ustanowiono Teklę Świątkową.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 17 września 1917. (4889)

P. 107/11 (107). Dla niewiadomego miejsca pobytu małol. Józefa Soleckiego i gdy obecne miejsce pobytu tego opiekuna Jana Resetyło nie jest tut. sądowi znane, ustanawia się kuratora p. dr. Schaffera adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki dolne, 20 września 1917. (4932

P. 82/17 (5) Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kalwaryi z dnia 25 maja 1917 l. 6/17 (5) pozbawiono częściowo własnowolności Maryannę Pająk zamieszkałą w Harbutowicach a to z powodu nieudolności umysłowej. Doradcą ustanowiono p. Marcina Kanię w Harbutowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 25 maja 1917. (4875)

L. 1/17 (17). P. Antoninę Pietrzakową zamieszkałą w Podkamyczu sd Balice pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu niedołęstwa umysłu. Kuratorem jej ustanowiono jej męża p. Stanisława Pietrzaka w Łańcucie.

C. k. Sąd powiatowy.

Liszki, dnia 12 sierpnia 1917. (4891)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 13.